Wydanie drugie

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egzemplarza 10 groszy

POLSKA ZACHODNIA

Dziennik Polskiego Zagłębia Węglowego

Redaktor odpow. Józef Wojciechowski | Wydawca — „Polska Zachodnia" Spółka z ogr. odp. | Druk: Drukarnia Śląska Sp. z ogr. odp., Katowice Batorego 3 i Kościuszki 13.

Rok XIV | Katowice, środa 1 lutego 1939 r. | Nr 32

Plenarne posiedzenie Sejmu Śląskiego

Dyskusja nad ekspose Wojewody Grażyńskiego

Pod przewodnictwem Marszałka Karola Grzesika odbyło się w we wtorek plenarne posiedzenie Sejmu Śląskiego. Cała uwaga skupiona była przede wszystkim na dyskusji, jaka toczyła się nad przemówieniem budżetowym Wojewody Śląskiego wygłoszonym na sesji plenarnej w dniu 23 stycznia br. W dyskusji zabierało głos wielu posłów, przy czym na czoło poruszanych przez nich zagadnień wysuwały się w pierwszym rzędzie **ciągle aktualne sprawy Śląska Zaolziańskiego związane z procesem scalenia odzyskanych ziem z organizmem gospodarczym Rzeczypospolitej. Ponadto szerzej omówione zostały sprawy samorządu i sprawy socjalne.**

Między innymi zabrał również głos przedstawiciel ludności Zaolzia poseł dr Bajorek, który, po scharakteryzowaniu sytuacji społeczno-gospodarczej, jaka istniała na Zaolziu w okresie niewoli tego odcinka polskiej ziemi, przeszedł następnie do nakreślenia obrazu stosunków panujących w pierwszym okresie po złączeniu Zaolzia z Rzeczpospolitą, podkreślając przede wszystkim trudności związane z unormowaniem warunków płacy i pracy w tamtejszym przemyśle, aby wreszcie dojść do stwierdzenia, **że obecnie, po zawarciu umów zbiorowych w górnictwie i hutnictwie zaolziańskim, życie Zaolzia toczy się równym nurtem.**

Przemówienie Pana Wojewody Śląskiego

Po czterogodzinnej dyskusji nad przemówieniem budżetowym Pana Wojewody Śląskiego, w której zabierało głos 10 posłów, przemówił na koniec Pan Wojewoda, celem wyjaśnienia niektórych punktów swej mowy budżetowej i sprostowania kilku twierdzeń dyskusji.

Godzinne przemówienie Pana Wojewody, wygłoszone z temperamentem, ujmujące ciepłym stosunkiem do Śląska i śląskich problemów oraz przeplatane dowcipnymi uwagami, znalazło niezwykle życzliwy oddźwięk w całej Izbie, i było kwitowane wielokrotnie hucznymi brawami.

Polska potrzebuje prawdziwego zjednoczenia

Pan Wojewoda, nawiązując do niefortunnego wystąpienia p. posła Michalskiego, zaczął od podkreślenia doniosłej roli, jaką w naszym życiu nie tylko politycznym, ale gospodarczym i kulturalnym ma i powinno odegrać zjednoczenie narodowe. Przypomniał znaną z dziejów polskich rozbieżność pomiędzy frazesem patriotycznym sejmów szlacheckich a rzeczywistością i słynne powiedzenie historyka Balcera „że Rzeczpospolita byłaby potęgą, gdyby się opierała 250 tys. rodzin szlacheckich, jako na granitowej podstawie". No, ale już, kiedy było nie 250 tysięcy granitowych kolumn, tylko większość znakomitych warchołów. To też Polska zaczęła się chylić do upadku. Z naciskiem podniósł, że historia naszych dziejów powinna być dla nas nie tylko rejestrem wzruszeń, ale służyć zarazem jako memento ostrzegawcze, by nie powtarzać błędów przeszłości.

Nie tylko nauka dziejów przedrozbiorowych nakazuje nam konsolidację. Już Wielki Marszałek skarżył się, budując zręby Państwa Polskiego w 1918 r., że getto polityczne i rozbieżność pomiędzy słowem a treścią utrudnia w Polsce unifikację. Pozornie te same słowa a zupełnie różna treść. Frazes o zjednoczeniu w ustach opozycji oznacza po prostu kompromisy personalne i koalizję sprzecznych interesów, kosztem ogólnego dobra. Tymczasem Polska potrzebuje prawdziwego zjednoczenia dla trzech powodów:

Po pierwsze, nagli do tego niebezpieczna sytuacja międzynarodowa. Egzystencja Państwa może być w grze. Nie ma czasu na przetargi personalne na wzór dawnej Rzeczypospolitej z epoki saskiej, skoro bezpieczeństwo całości mogłoby być zagrożone.

Po drugie: Mamy więc do rozwiązania wielkie zagadnienie mniejszości narodowych. Rozwiązać go możemy tylko wtedy, jeżeli za jednolitym programem w tym zakresie stanie jednolity, solidarny front wszystkich Polaków.

Ale jest i trzeci, bardzo ważny: zrealizowanie wielkiego programu przebudowy społeczno-gospodarczej powinno być poprzedzone konsolidacją frontu polskiego.

Pan Wojewoda bliżej uzasadnia każdy z tych trzech powodów, narzucających konieczność zjednoczenia. Wszystkie wielkie zagadnienia, czy to będzie rozwiązanie problemu mniejszości narodowych i emigracji obcego elementu, czy to, gdy chodzi o przebudowę ustroju rolnego, czy o naprawę struktury społeczno-gospodarczej, w każdym przypadku podjęcie rozwiązania musi poprzedzić i powinna poprzedzić konsolidacja, przede wszystkim Polaków (brawa). Pan Wojewoda wierzy, że myśl zjednoczenia zwycięży, gdyż zrealizują ją wysiłki wszystkich gorących serc polskich.

Szkodliwy pesymizm

Bardzo ciętą odpowiedź dał Pan Wojewoda pesymistom i sceptykom, zarzucającym mu zbytni optymizm w mowie budżetowej. Ta część przemówienia również została przez Izbę przyjęta żywymi oklaskami. Powiedział Pan Wojewoda, że właśnie w Polsce trzeba tę wielką i niezwykle trudną drogę, jaką mamy przed sobą, naświetlić i ogrzać słońcem optymizmu. Tylko optymistyczne podejście, obejmujące całość naszych potrzeb naszego marszu da nam siłę do zrealizowania wielkiego programu. Z tej perspektywy też powinniśmy patrzeć na dorobek 20-lecia, który nam przyniósł potężną armię, (brawa) rozbudowę przemysłu wojennego, wzmocnienie znaczenia naszego w Europie. Wszyscy wiemy, ile braków trzeba usunąć, ale nie wolno sączyć jadu i niewiary w polską duszę. Koło programu, rzuconego przez tak zasłużonego dla sprawy polskiej Pana Wicepremiera Kwiatkowskiego, powinno się skupić całe patriotyczne społeczeństwo.

Zagadnienia socjalne na pierwszym planie

Po tych uwagach ogólnych zajął się Pan Wojewoda bardziej szczegółowymi zagadnieniami, poruszonymi w dyskusji. Mówiąc o zagadnieniach socjalnych, którym posłowie wiele poświęcili uwagi, zaznaczył, że nie pozwoli nikomu podawać w wątpliwość swojego, jak najbardziej serdecznego stosunku do potrzeb socjalnych Śląska. Zawsze głosił i głosić będzie hasło zespolenia szerokich mas z Państwem. Polska to my wszyscy! Odrzuca zdecydowanie porównywalność polskich stosunków socjalnych z Sowietami, (gdzie robotnik jest więźniem), czy z ustrojami totalnymi. Podkreśla dalej nieznany ogółowi fakt, że Czecho-Słowacja, ciesząca się niezasłużenie opinią państwa społecznego, posiadała ustawodawstwo socjalne znacznie gorsze niż my, gorsze urlopy, gorszy czas pracy, brak dodatków dla dzieci itd. Nie mówiąc już o tym, że szpitale brackie czy domy robotnicze, pozostawione przez Czechów, przedstawiają obraz nędzy.

Pan Wojewoda zaznacza, że zagadnieniom socjalnym poświęca wiele uwagi, interweniując wszędzie osobiście, ale przypomina również, że nie tylko te zagadnienia ale

(Dokończenie na stronie 2-giej).

W Hołdzie Dostojnemu Solenizantowi

W dniu dzisiejszym obchodzi Głowa Państwa, Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mościcki, swoje Imieniny. Nie jest to tylko czysto osobiste święto Pana Prezydenta. Z najgłębszego nakazu serca muszą w nim duchowo uczestniczyć wszyscy obywatele Państwa, na którego czele stoi Pan Prezydent od lat trzynastu i którego sprawami kieruje z wielką światłością i umiłowaniem. Do żywego udziału w osobistym święcie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Prof. Ignacego Mościckiego, ma szczególnie wiele powodów Naród Polski — gospodarz w Państwie. Droga życiowa Pana Prezydenta, to droga Wielkiego Patrioty, który zawsze, na każdym kroku i w każdej pracy — naukowej, gospodarczo-organizacyjnej i politycznej, miał przed sobą obraz potężnej, mocarstwowej Polski i nim się kierował. Obce Mu były ciasne horyzonty. Według najszerszych układał swoje poczynania. Ta szerokość horyzontów sprawiła między innymi, że jako jeden z pierwszych przeczuł geniusz Marszałka Piłsudskiego i stał się — jak to sam podkreślił — jednym z „pierwszych piłsudczyków". Dzisiaj, po śmierci Wielkiego Marszałka, strzeże Jego spuścizny ideowej i prowadzi osamotniony — zdawało się — Naród, ku wielkości pracowitym wkładem rozumu politycznego, doświadczenia i wielkiego serca. To też w dniu dzisiejszym myśli i uczucia wszystkich Polaków i obywateli Państwa zwracają się ku zamkowi warszawskiemu i osobie Najdostojniejszego Solenizanta.

Plenarne posiedzenie Sejmu Śląskiego

(Dalszy ciąg ze strony 1-szej).

i inne, nie mogą być załatwiane tylko w granicach Śląska, ale w ramach całego Państwa i wielkiego programu przebudowy społeczno-gospodarczej. Np. problem bezrobocia na Śląsku.

W ogóle ziemiom odzyskanym poświęcił i tym razem Pan Wojewoda dłuższy ustęp swego przemówienia. Podkreślając jeszcze raz, że z objęciem tych ziemi przez Polskę nie stanęła ani jedna kopalnia, ani jeden większy warsztat pracy. Produkcję utrzymano mimo trudności jakie nastręczać musiało wcielenie sporego terytorium, tak wysoce uprzemysłowionego, w organizm Rzeczypospolitej, posiadający już przecież własny program i własne linie rozwojowe.

Sprawy Zaolzia

Mówiąc o ziemiach odzyskanych, podniósł jeszcze Pan Wojewoda znaczenie wyrównania cen z rynkiem polskim, omówił kwestię zarobków i wreszcie obszerniej zajął się odparciem błędnych i nieuczciwych sądów, rozszerzanych o jego wrogim stosunku do spółdzielczości na ziemiach odzyskanych. Zwłaszcza omówił sprawę spółdzielni w Łazach, której poprzedni zarząd częściowo komunizujący, częściowo socjalistyczny — musiał ustąpić, ponieważ spółdzielczość to nie agitacja polityczna ale realizacja zdrowego programu gospodarczego. Spółdzielczość nie poniosła tam żadnej szkody, ale dalej rozwija się świetnie. Co ciekawsze, nie stanowi ona żadnego „niebezpieczeństwa" dla kupiectwa, któremu, nawiasem mówiąc, Pan Wojewoda poświęca wiele uwagi (kredyty, hurtownie itd.).

Poruszając sprawę kupiectwa na ziemiach odzyskanych, rozwinął Pan Wojewoda ten problem szerzej, jako zagadnienie polskiego stanu średniego, niezwykle ważne, któremu również wiele uwagi poświęca.

I tu jest optymistą.

Wierzy, że doczeka się jeszcze z obecnym pokoleniem tego radosnego faktu, że polski kupiec i polski rzemieślnik będzie nadawał „oblicze" polskim miastom.

Bardzo ostro rozprawił się wreszcie z zarzutami pod adresem władz skarbowych śląskich, biorąc w obronę urzędników, pracujących w ciężkich warunkach i bardzo ofiarnie. Przy tej okazji rzucił uwagę, że tylko raz w dziejach (mianowicie w Nowym Testamencie) była mowa o celniku (urzędniku skarbowym) w tonie cieplejszym.

Równowaga budżetu będzie utrzymana

Swoje, blisko godzinne przemówienie, zakończył Pan Wojewoda zwróceniem uwagi, że potrzeb jest wiele, nawet bardzo wiele, wszystkie je zna i rozumie, ale musi się liczyć z możliwościami finansowymi. Wszystkich postulatów nie da się zrealizować.

Panowie posłowie, nawet ci, którzy reprezentują samorząd, powinni pamiętać, że są również obrońcami Skarbu Śląskiego i jego równowagi budżetowej. Uwagi, rzucone przez panów posłów w czasie czterogodzinnej dyskusji, będą punktem wyjścia dalszych prac i planów, niemniej troska o równowagę budżetu pozostanie nadal naczelną.

Godzinne przemówienie Szefa administracji śląskiej, przepojone głęboką wiarą w słuszność programu, od 12 lat realizowanego, przemówienie, nacechowane wielką bezpośredniością i ujmujące wielu żywymi przykładami, czerpanymi wprost z życia albo z bogatej skarbnicy naszych dziejów, wywarło w Sejmie Śląskim głębokie wrażenie i było powszechnie komentowane jako jedno z najciekawszych przemówień politycznych w ostatnich latach.

Z kolei, zgodnie z programem posiedzenia plenarnego odczytano sprawozdania komisyj budowlano-mieszkaniowej, administracyjno-samorządowej i budżetowo-skarbowej, które zostały przyjęte. — Marszałek Sejmu Karol Grzesik zamknął posiedzenie plenarne Sejmu Śląskiego o godz. 15.45.

Ciastka, torty, sucharki, śmietanka — zawsze świeże. Dostawa również franko dom. MARTICKE, 3-go Maja 24.

Wielka mowa Hitlera

BERLIN. Rozpoczynając swą mowę w Reichstagu, kanclerz Hitler przypomniał dzień 30 stycznia 1933 r., kiedy to 13 milionów wyborców oddało swe głosy na listę narodowo-socjalistyczną. Po drugiej stronie barykady znajdowało się 20 milionów głosujących, podzielonych między 35 partyj i grup politycznych, połączonych jedynie wspólną nienawiścią do narodowego socjalizmu. Tylko cud mógł uratować wówczas Niemcy od katastrofy. Zapadająca w chaos Rzesza niemiecka wciągnęłaby za sobą w odmęty prawdopodobnie cały zachód. Jedynie „najbardziej ograniczeni wyspiarze" mogli sobie wyobrażać, że czerwona zaraza zatrzymałaby się przed świętością idei demokratycznej, lub na granicach neutralnego państwa. Mussolini i faszyzm podjął dzieło ratowania Europy. Narodowy socjalizm prowadził dalej tę akcję ratunku, a w tych dniach obserwować możemy w innym kraju końcowy akt bohaterskiego przezwyciężania żydowsko-międzynarodowych prób zniszczenia kultury europejskiej.

30 stycznia 1933 r. wkroczyłem na Wilhelmstrasse, napełniony głęboką troską o przyszłość mojego narodu.

Sześć lat wystarczyło jednak do wypełnienia odwiecznych marzeń. Sukcesy, jakieśmy wywalczyli, osiągnięte zostały niezwykłym wysiłkiem woli i fanatycznym przeprowadzeniem powziętych decyzyj.

Zła polityka Benesza

Następnie kanclerz Hitler scharakteryzował w krótkich słowach historyczne wypadki z roku ubiegłego, potem zaś przeszedł do omówienia zagadnienia czecho-słowackiego.

Odpowiedzialnym człowiekiem za rozwój wypadków, skierowanych przeciwko Rzeszy był dr Benesz. On to za cichą aprobatą wiadomych kół zagranicznych w maju r. ub. przeprowadził mobilizację, prowokując tym Rzeszę i obniżając tym samym międzynarodowy prestiż Niemiec. Stworzono fikcję, że mobilizacja czeska została spowodowana mobilizacją niemiecką. Pan Benesz rozpowszechniał tę wersję. Niemcy w obszarze, na którym ingerować chcieli Anglicy i inne narody, przywróciły prawo samostanowienia 10 milionom obywateli niemieckich. Niczyich praw w tym wypadku nie naruszono, a uciekając się do broni, uchylono usiłowania mieszania się strony trzeciej. Nie potrzebuję was zapewniać, że również i w przyszłości nie zawahamy się, gdy w pewnych tylko do nas należących zagadnieniach, będą usiłowały zachodnie państwa wtrącać się, aby unicestwić naturalne i rozumne rozstrzygnięcia.

Wszyscy byliśmy szczęśliwi, że dzięki inicjatywie naszego przyjaciela, Benito Mussolini, i dzięki cennej gotowości Chamberlaina i Daladiera znalezione zostały podstawy układu, który nie tylko pozwolił na pokojowe rozwiązanie zagadnienia, lecz również dowiódł, że istnieją możliwości powszechnego, rozważnego rozpatrzenia i załatwienia pewnych ważnych życiowych zagadnień. Można stwierdzić, że rok 1938 w pierwszym rzędzie był rokiem tryumfu idei. Jedna idea zjednoczyła cały naród w odróżnieniu do poprzednich stuleci, kiedy sądzono, że takie zadanie może być tylko osiągnięte mieczem.

Następnie kanclerz przeszedł do omówienia zadań narodowego socjalizmu.

Niemcy znajdują się bez wątpienia w bardzo ciężkim położeniu gospodarczym. Wielu położenie to może się wydawać nawet beznadziejnym. Ale narodowy socjalizm zerwał z systemem tchórzliwej rezygnacji i odwołał się do niezwyciężonego instynktu samozachowawczego narodu. To też mogę już dziś powiedzieć dwie rzeczy: 1) prowadzimy walkę niezwykłą przy natężeniu wszystkich sił narodu. 2) walkę tę wygramy, co więcej — walkę tę już wygraliśmy.

Dla nas, Niemców, jest zupełnie nieważne, jaką formę państwową posiadają inne narody. Tak samo nie mamy żadnych zainteresowań w tym, aby idee narodowego socjalizmu przeszczepiać innym narodom, tak samo nie mamy żadnego powodu zwalczać inne narody dlatego, że są one demokratyczne.

Sprawa kolonii

Dalej kanclerz omówił sprawę obciążeń reparacyjnych Niemiec i odebrania kolonij.

Ma to znaczenie nie tylko dla Niemiec, ale również dla wszystkich narodów, znajdujących się w podobnym położeniu.

Sytuacja, jeżeli chodzi o Niemcy, jest zupełnie jasna. Rzesza liczy 80 milionów ludzi. Wielkie niemieckie posiadłości kolonialne zostały zrabowane i to wbrew uroczystym zapewnieniom Wilsona. Niemcy potrzebują swoich kolonij nie dlatego, ażeby tam wystawiać sobie armie — do tego wystarczy liczebność naszej własnej rasy — ale potrzebują ich do gospodarczego odciążenia.

Zdajemy sobie jasno sprawę, że zdolność konsumcyjna nie może znaleźć ograniczeń w możliwościach produkcji środków żywnościowych. Rozwiązanie tego zagadnienia może być dwojakie: 1) przez dodatkowy przywóz środków żywnościowych, tzn. przez wzrastający wywóz wytworów produkcji niemieckiej, lub też 1) przez rozszerzenie przestrzeni koniecznej dla życia naszego narodu.

Walczymy o nasze istnienie, a inni o utrzymanie niesprawiedliwości, która im w dodatku nic nie przynosi.

Omówiwszy założenia polityki gospodarczej Niemiec na przyszłość, przystąpił kanclerz do omawiania roli Banku Rzeszy, który zostanie przekształcony z przedsiębiorstwa bankowego, znajdującego się pod wpływami międzynarodowymi, na instytucję emisyjną niemieckiej Rzeszy. Gospodarka dzisiejszej Rzeszy jest najściślej związana z naszym bezpieczeństwem. Sądzę, że jest lepiej powiedzieć to nie za późno, ale zawczasu, iż uważam jako najwyższe zadanie kierownictwa państwa uczynić co tylko jest w granicach ludzkich możliwości, aby zwiększyć naszą siłę wojskową.

Kanclerz w stanowczych słowach potępia politykę Coopera, Edena, Churchilla i Ickesa, których nazywa ironicznie „apostołami wojny", oświadczając, iż jak długo Rzesza jest państwem suwernnym, sami będziemy troszczyć się o naszą broń i wybór naszych przyjaciół.

Kwestia żydowska

Dłuższe wywody poświęcił kanclerz zagadnieniu żydostwa w Niemczech, stwierdzając, iż naród niemiecki nie chce być rządzony przez obcych, a także nie chce obcych wśród siebie posiadać. Francja dla Francuzów, Anglia dla Anglików, Ameryka dla Amerykanów, Niemcy dla Niemców. Kanclerz wyraża zdziwienie że demokratyczni obrońcy rzekomo prześladowanych Żydów w Niemczech widzący w Żydach tak wysokie wartości kulturalne, nie chcą ich do siebie przyjąć. Przecież, mówił, winni oni być nam wdzięczni, że tak znakomitych przedstawicieli kultury stawiamy do dyspozycji świata. Dlaczegóż więc te kraje nie chcą ich przyjąć? Europa nie może się uspokoić, dopóki sprawa żydowska nie będzie uporządkowana. Możliwe jest, że w tej sprawie wcześniej czy później doidzie do jednomyślności w Europie i narody, które nie tak łatwo mogą ze sobą dojść do porozumienia, w tej sprawie porozumieją się. W przeciwnym razie wcześniej czy później doidzie do ciężkiego kryzysu. W życiu mym — mówił kanclerz — byłem nieiednokrotnie prorokiem i często mnie wyśmiewano.

Państwo a Kościół

Dalszy ustęp swego przemówienia kanclerz Hitler poświęcił stosunkowi państwa narodowo-socjalistycznego do Kościoła. — Kanclerz stwierdził, że państwo narodowo-socjalistyczne nie ścierpi jakiejkolwiek działalności politycznej ze strony duchowieństwa, skierowanej przeciwko państwu, i kapłan na równi ze zwykłym niemieckim obywatelem podlegać musi ustawom państwowym.

Przytoczywszy szereg cyfr, świadczących o zadawalniających warunkach materialnych Kościoła w Niemczech, kanclerz Hitler oświadczył: Jeżeli jednak kościoły niemieckie uważają położenie, w którym się obecnie znajdują, za nie do zniesienia, to jesteśmy gotowi przeprowadzić zdecydowany rozdział kościoła od państwa, jak to ma miejsce we Francji, Ameryce i innych krajach.

Dłuższy ustęp swego przemówienia kanclerz Hitler poświęcił prześladowaniu duchownych w ZSRR, gdzie zgładzono setki tysięcy duchownych, i w Hiszpanii, gdzie dziesiątki tysięcy księży rozstrzelano.

Dalszą część swojej mowy poświęcił kanclerz Hitler sprawom stosunków z Włochami.

Włochy mogą liczyć na Niemcy

Podkreśliwszy węzły ideowe i polityczne, łączące narodowo-socjalistyczne Niemcy z faszystowską Italią, ugruntowane w czasie walki o Abisynię i wielkich wydarzeń z roku 1938, kanclerz Hitler oświadczył: „Może przynieść tylko korzyść pokojowi, jeżeli nie będzie co do tego żadnych wątpliwości, że wojna przeciwko dzisiejszej Italii bez względu na to, z jakich rozpoczęta powodów, postawi Niemcy u boku swego przyjaciela".

Układ antykominternowski

uznany być musi za punkt krystalizacyjny dążeń grupy mocarstw, których naczelnym celem nie jest nic innego, jak ochrona pokoju i kultury całego świata przed dążeniami wywrotowymi. Kanclerz Hitler wyraził jeszcze raz podziękowanie Mussolinie-mu i „obu innym mężom stanu", którzy w krytycznych godzinach ub. roku wyżej postawili wartość pokoju, aniżeli utrzymanie bezprawia. Niemcy — oświadczył kanclerz Hitler — nie mają wobec Anglii i Francji żadnych dążeń terytorialnych poza żądaniem zwrotu swych kolonij.

Wielkie znaczenie paktu polsko-niemieckiego

W tych dniach minęła piąta rocznica zawarcia naszego paktu nieagresji z Polską. Co do wartości tego układu nie ma dziś chyba bodaj wśród wszystkich rzeczywistych przyjaciół pokoju różnicy zapatrywań. Wystarczałoby tylko postawić sobie pytanie, dokąd zaszłaby może Europa, jeżeliby przed pięciu laty nie doszło do tej zaiste zbawiennej umowy. Wielki polski Marszałek i patriota wyświadczył przez to swemu narodowi dużą usługę, jak narodowo-socjalistyczne kierownictwo państwa narodowi niemieckiemu. Również i w niespokojnych miesiącach ub. roku przyjaźń polsko-niemiecka była jednym z uspakajających obiawów europejskiego życia politycznego.

Po omówieniu stosunków Rzeszy z innymi państwami kanclerz Hitler zakończył swą mowę słowami: „Dziękujemy Bogu Wszechmocnemu, że pobłogosławił naszą generację, pozwalając jej przeżyć takie godziny".

Podziękowanie

Serdeczne słowa podzięki składamy tą drogą wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę

ś. p. Jerzemu Kühnowi

w szczególności W. elm. księżom Pastorom, Zarządom Huty Batory, Stowarzyszeniu urzędników Huty Batory, Straży Pożarnej, Orkiestrze Zakładowej, delegacjom oraz wszelkim Znajomym i Kolegom Zmarłego, za okazane nam współczucie, wieńce i udział w obrządku pogrzebowym.

Katowice, w styczniu 1939 r.

552 **żona, syn i rodzina**

Z zagadnień Małopolski Wschodniej

Próby i doświadczenia

(4)

Na ogół można przyjąć, że Polacy w Małopolsce Wschodniej ustalili kierunek i metody swej akcji na najbliższą przyszłość, sharmonizowawszy jej wytyczne z polityką władz centralnych. Brzmi ten program: **podnieść się gatunkowo, wzmocnić gospodarczo i kulturalnie, uaktywnić społecznie, wkorzenić głębiej w ziemię i skonsolidować organizacyjnie, w duchu zawieszenia wewnętrznych walk.** Natomiast nie została dotąd ustalona droga, ani postawa w stosunku do Ukraińców.

Pomijając doświadczenia przedwojenne, zresztą pouczające, nie brakło i po wojnie rozlicznych prób rozwiązania tego niezmiernie ciężkiego zadania. Prawda, że żadna z nich nie była realizowana w szerszej skali, na dłuższą metę i bodaj z tą konsekwencją, z jaką na Wołyniu szedł w obronnych erunku woj. Józefski (cokolwiek sądziłoby się o wartości tego jego programu). Były to raczej próby doryweze i nie skoordynowane, podejmowane przez administrację i zarzucane bądź z braku szybszych efektów, bądź po prostu dlatego, że dany urzędnik zmienił swój przydział służbowy. Zmieniali się również w ciągu lat referenci tych spraw w M. S. Wewn., wywierający wpływ na politykę w terenie. To też każdemu z doświadczeń, poczynionych w polityce narodowościowej w Małopolsce Wschodniej brakuje wykończenia, żadne z nich nie może służyć za ostateczny dowód, że droga była dobra lub mylna. Na tle tej praktyki mógł nawet paradoksalny pogląd, że gorsza, ale trwale i konsekwentnie prowadzona polityka byłaby lepszą od najlepszych, ale zawsze niedociąganych i zarzucanych eksperymentów.

Dlatego nie wchodząc w ocenę ich, ograniczymy się do wyszczególnienia kilku ważniejszych prób opanowania zagadnienia ukraińskiego w Małopolsce Wschodniej. Chronologicznie pierwszeństwo należy się koncepcji polegającej na tworzeniu wzgl. popieraniu grup, tworzących rodzaj dywersji wobec dominujących w terenie ugrupowań ukraińskich. Zasadniczo metoda ta mogła przynieść pewne wyniki, ponieważ nigdy nie brak w ukr. społeczeństwie sił, pragnących bądź odegrania się, bądź przełamania supremacji grupy konkurencyjnej. W praktyce skończyło się na doraźnych pociągnięciach w okresie walki dyplomatycznej o zatwierdzenie naszych wschodnich granic, a słaby punkt tego programu polegał na tym, że najochotniej werbować się dawały żywioły wyraźnie oportunistyczne i często samym nazwiskiem kompromitujące cały ruch. To też później tych prób zaniechano.

Dłużej utrzymała się **próba oparcia o żywioły staroruskie i przeciwstawienia ich Ukraińcom.** Element ów jest zanikającym szczątkiem silnego przed wojną ruchu moskalofilskiego, który wprawdzie pod koniec 19. wieku utracił prymat wśród galicyjskich Rusinów, ale dzięki żywym kontaktom z Rosją i jej propagandą aż do r. 1914 był poważnym przeciwnikiem Ukraińców. Obecnie jako mniej liczni i pozbawieni oparcia o Rosję, a przez Ukraińców zagrożeni, są Starorusini gotowi do lojalnej współpracy z Państwem i jego interesami, niemniej próba ich uaktywnienia nie dała wyniku. Być może, że zawinił tu brak stanowczości i konsekwencji w polityce polskiej. Tak np. „Narodny Dom", kluczowa instytucja wpływów staroruskich i przedmiot starej walki z Ukraińcami, nie został zwrócony prawnym posiadaczom. Latami trzymano decybzję w zawieszeniu, aż rządy komisaryczne doprowadziły wielki majątek „Narodnego Domu" do ruiny i obecnie do częściowej ukrainizacji instytucji. Podobnie nie umiano zmusić ks. metropolitę Szeptyckiego do zaniechania polityki cerkiewnej, polegającej na rugowaniu Starorusinów z seminarium duchownego i parafii. W ten sposób kler, który jeszcze do niedawna liczył sporo reprezentantów ruchu staroruskiego, stał się niemal bez reszty ukraińskim i to bojowym.

Odrębną kartę tworzą zabiegi około wykorzystania niewątpliwej szczepowej odrębności mieszkańców Karpat. Dotyczy to akcji na Huculszczyźnie i Łemkowszczyźnie, mającej uchronić ludność przed zalewem ukraińskiej ofenzywy. W obecnej postaci jest to akcja raczej hamująca rozwój wypadków, niż zapobiegająca im. Nacjonalizm ukraiński już głęboko wtargnął na teren bojkowski i robi stałe postępy na Pokuciu. Stosunkowo najwięcej możliwości daje obrona Łemkowszczyzny jako leżącej na peryferiach ukraińskiego obszaru etnograficznego i z natury rzeczy podlegającej wpływom polskim. Wszystkie te zabiegi obejmują jednak tylko fragment zagadnienia i nie mogą mieć znaczenia dla jego całości.

Ruskość jest w odwrocie, ukrainizm w nieprzerwanej ofenzywie. Coraz to nowe wsie i połacie kraju stają się zdobyczą ukrainizmu, docierającego przez kler, spółdzielnie i „Proswity". A jednak — i to najjaskrawiej charakteryzuje naszą politykę narodowościową — właśnie w tym, najważniejszym kierunku zahamowania ekspansji ukraińskiej nie podjęto żadnej poważnej próby. Nie pokuszono się o utrwalenie wpływów państwowych tam, gdzie najwięcej było do zdziałania, gdzie jeszcze zachowały się wielkie rezerwaty, nietknięte przez szowinizm. To też nie będzie w tym nic dziwnego, jeśli najbliższy spis ludności wykaże stopnienie Rusinów o połowę.

Na omówienie bodaj pobieżne zasługuje jeszcze jedna koncepcja, realizowana w dobie Bezpartyjnego Bloku. Wychodziła ona z założenia, że walki narodowościowe w Małopolsce Wschodniej można zlikwidować przez stępienie obu nacjonalizmów, polskiego i ukraińskiego. W tym celu i na wzór szkolnictwa utrakwistycznego starano się tworzyć organizacje narodowościowo mieszane, przede wszystkim jednak wydano walkę zjawiskom, które dość szeroko określano jako „polski szowinizm". Był to czas, gdy próbowano nawet znieść obchody listopadowej obrony Lwowa jako „drażniące Ukraińców". Wynik był opłakany. Nacjonalizmu ukraińskiego nie złagodzono, ponieważ wpływ Bezp. Bloku nigdy tam nie dotarł, natomiast owemu polskiemu nacjonalizmowi tak dokładnie przytarto rogów, że w rezultacie wystąpił ów upadek ducha i cmentarny marazm, z którego budził Lwów dopiero gen. Tokarzewski.

Jeśli chodzi o spory teoretyczne z zakresu sprawy ukraińskiej, to i tu brak rozstrzygnięć. Z jednej strony istnieje pogląd, że im Ukraińcom lepiej powodzi się gospodarczo, tym mniej mają powodów do iredenty; z drugiej strony występuje pogląd przeciwny, że dobrobyt gospodarczy iredenty nie zlikwiduje, natomiast ją lepiej uzbroi. W praktyce — jak wiadomo — gospodarczemu rozwojowi Ukraińców nie stawia się trudności. Podobne przeciwstawienie mamy w sprawie dopuszczenia Ukraińców do służby państwowej — zapatrywania są różne i metoda nie ustalona. Na każdym niemal polu polityka koncesyjna wikła się z jej antytezą, polityka porozumienia z przywódcami kłóci się z polityką szukania kontaktu z masami „ponad głowami przywódców", a wypadkowa bywa nierzadko funkcją przypadku.

To też postulat jednolitej, „długofalowej" polityki narzuca się na terenie Małopolski Wschodniej jako potrzeba pilna i bezsporna. Wymaga on jednak uprzedniego skonkretyzowania generalnej linii polskiej wobec problemu ukraińskiego, a więc rzeczy, co do której nie istnieje jednomyślność, natomiast istnieją chyba najgłębsze różnice.

Adam Nechay.

Uroczystość „Opłatek" w katowickim Kole Tow. Polek

Onegdaj — w pięknej auli Śl. Zakładów Technicznych przy ul. Krasińskiego — przeżywały członkinie Tow. Polek Koła katowickiego wzruszające chwile **w towarzystwie drogich nam wszystkim gości — zza miedzy** — przy łamaniu się tradycyjnym „Opłatkiem". Uroczyste to zebranie zagaiła niestrudzona przewodnicząca Koła kat. p. Marta Kłapowa, witając najserdeczniej przybyłych z p. marszałkiem seimu śl. K. Grzesikiem, p. prezydentem miasta dr. A. Kocurem i ojcem Bonawenturą z Panewnik na czele, a przede wszystkim naszych najmilszych gości — tych zza miedzy. Gości powitała sędziwa p. J. Bramowska, nawiązując do swoich przeżyć z lat dawnych, z lat „chmurnych". P. marszałek Grzesik podkreślił duże zasługi Tow. Polek w walce o duszę polską. Również serdecznie przemawiali p. prez. dr. Kocur i ojciec Bonawentura. Po wspólnym odśpiewaniu kolęd — żywym obrazie przy „Żłóbku", — przy wspólnej skromnej herbatce — toczyły się opowieści, krążyły zapytania, odpowiedzi, nawiązywały się serdeczne porozumienia, krzepły serca, którym „słów wiele nie potrzeba — bo i tak się rozumieją". — Ks. Sitko, misjonarz polski, przybyły z Chin, opowiadał zebranym o stosunkach i obyczajach w Chinach w sposób b. ciekawy i interesujący, przytaczając wiele szczegółów, zaobserwowanych na Dalekim Wschodzie przez siebie samego. „Herbatkę" okrasił występ sekcji teatralnej przy katowickim Kole Tow. Polek, który pod kierunkiem p. Solikowej — wesołą 1-aktówką wprowadził humor i oczy, częstokroć łzami przesłonięte — rozjaśnił. Wykonawczynie wywiązały się ze swych ról bardzo dobrze. Zawsze twierdziłam i twierdzę, że kobieta śląska — dobra gospodyni i matka, nieugięta w walce o swój wyraz polski, hartowna Polka — ma w swej osobowości dużo zapału, pogody i talentów! Sukces jaki odniosły — niech będzie dla nich zachętą do dalszej pracy i w tym zakresie. Bo w życiu — czy codziennym, osobistym, czy w życiu organizacyjnym — potrzebna jest godziwa rozrywka — „pożyteczna wesołość". Nie tylko smutne przeżycia wiążą ludzi — wiążą i pogodne nastroje. A jasne momenty radosnych wzruszeń przy wspólnym święcie „Opłatka" — dla dzieci jednej Matki, bo nas — z tej, i ich — z tamtej strony, — to jeszcze jeden mocny węzeł, który nas silnie zespala i uodparnia przeciw (zdarzającym się przecież) szykanom i kąśliwościom dnia zwyczajnego!

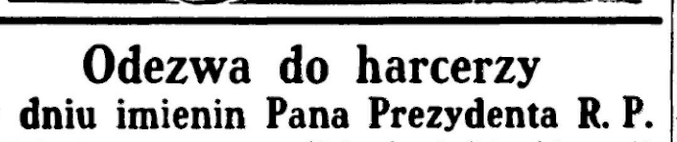

Odezwa do harcerzy
w dniu imienin Pana Prezydenta R. P.

W związku z przypadającym dziś, w dniu 1 lutym dniem imienin P. Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego. Przewodnictwo Związku Harcerstwa Polskiego wydało następującą odezwę:

„Harcerki i harcerze! W dniu 1 lutego całe polskie społeczeństwo jednoczy się w manifestacji swej czci i przywiązania dla P. Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego. Cała Polska biegnie dziś z uczuciami i myślami do swego Kochanego Pana Prezydenta, który w ciężkich czasach ogólno-światowej niepewności politycznej mocno trzyma w swych rękach ster losów naszego narodu i państwa i nadaje mu właściwy kierunek. My, harcerki i harcerze widzimy jednak w Panu Prezydencie nie tylko najwyższego przedstawiciela Rzeczypospolitej, oraz włodarza naszego państwa, ale równocześnie kochamy Go jako swego przyjaciela i protektora naszego Związku. Nasz ruch harcerski ma jasno wytyczone cele: pragnie dać Polsce mocnych charakterem i uzdolnieniem ludzi, którzyby umieli urzeczywistnić hasła w działaniu, którzyby umieli nie tylko głosić miłość Ojczyzny ale dawać jej wyraz w dobrej i owocnej służbie. Niech w tej działalności naszej wzorem obywatelskiej pracy i czynnego patriotyzmu będzie dla nas postać Wielkiego i Kochanego Pana Prezydenta. W dniu dzisiejszym zwracamy się do niego nie tylko z najserdeczniejszymi uczuciami, ale i postanowieniem wytężenia wszystkich sił, by sprostać naszym zadaniom ideowym i by godnie współuczestniczyć w pracy nad rozbudową polskiej siły. Z takimi myślami i uczuciami wznosimy na cześć Pana Prezydenta harcerski okrzyk „Czuwaj".

Przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego (—) Dr Michał Grażyński. Naczelniczka harcerek (—) Maria Kryńska. Naczelnik harcerzy (—) Zbigniew Trylski.

Pomyślny przebieg zbiórki na pomoc zimową w Polsce

WARSZAWA. Dnia 30 bm. odbyło się pod przewodnictwem pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej kolejne zebranie komisji rewizyjnej Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym. Sprawozdania z kontroli, przeprowadzonej w komitetach lokalnych złożyli: pani marszałkowa Piłsudska, która osobiście dokonała kontroli wojewódzkiego i miejskiego komitetu pomocy zimowej w Białymstoku, p. M. Kwaśniewski, który dokonał kontroli w województwach śląskim, krakowskim i kieleckim oraz senator Evert, który dokonał kontroli stołecznego komitetu pomocy zimowej. W złożonych sprawozdaniach stwierdzono pomyślny przebieg tegorocznej akcji pomocy zimowej bezrobotnym.

Młodzież wiejska łączy się

Dnia 29 bm. odbył się w Łucku nadzwyczajny zjazd Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, poświęcony sprawie unifikacji z Centralnym Związkiem Młodej Wsi „Siew". Imieniem organizacji Siewowej powitał zjazd jej prezes, St. Gierat. Sprawę unifikacji referował kierownik Woł. Zw. Młodzieży Wiejskiej, p. Kowal. Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele młodzieży ukraińskiej i polskiej. Wszyscy delegaci, bez wyjątku wypowiedzieli się za unifikacją, widząc w niej etap na drodze zbliżenia się chłopskiej młodzieży ukraińskiej do młodzieży polskiej, dokonującego się w ramach interesu państwa polskiego. Po dyskusji odbyło się głosowanie nad wnioskiem o unifikację. Wniosek przeszedł jednogłośnie. Mówcy wyrazili nadzieję, że unifikacja Woł. Zw. Młodz. Wiej. przyśpieszy zunifikowanie się organizacji „Wiciowej". W dniach 19 i 20 lutego odbędzie się w Warszawie zjazd Centralnego Związku Młodej Wsi „Siew", w którym po raz pierwszy wezmą udział delegaci zunifikowanego Woł. Związku Młodzieży Wiejskiej.

Dzień polityczny w świetle prasy

MARTYROLOGIA POLAKÓW NA ZIEMI CZERWIEŃSKIEJ.

„Polska Zbrojna" w obszernym artykule omawia położenie Polaków grecko-katolików w województwach południowo-wschodnich. Za czasów zaborczych mieli oni własnych duchownych, kazania i spowiedź odbywały się w języku polskim. W państwie polskim zmieniły się stosunki. Od r. 1918 poczynając, każdy duchowny grecko katolicki złożyć musi przed wyświęceniem deklarację w której m. in. takie spotykamy passus:

„... Niniejszym oświadczam i to moje dobrowolne oświadczenie potwierdzam moim kapłańskim słowem, że wyżej przytoczone zasady, żądania i wyjaśnienia uważam za swoje, godzę się z nimi bez żadnych zastrzeżeń i dlatego zobowiązuję się do wspólnej pracy z moim biskupem nad wzmocnieniem katolickiego ducha i nad podniesieniem religijno-moralnego, kulturalnego i narodowego ducha w ukraińskim narodzie, poświęcić aż chwili niniejszej całe siły dla jego wszechstronnego dobra i rozwoju, a przeciwnie — zobowiązuję się do zwalczania wszelkiej akcji, która by sprzeciwiała się powyższemu celowi, prowadziła do rozdźwięku, nienawiści i rozłamu, czy to pod względem religijnym czy narodowym."

„Powyższe moje zobowiązanie rozciągam również z całą świadomością na moje najbliższe otoczenie, za które ja zwykłym porządkiem rzeczy ponoszę odpowiedzialność i na moich domowników, z których nikt pod moją osobistą odpowiedzialnością nie może pod żadnym pozorem odmiennie postępować.."

„Polska Zbrojna" dodaje następujący komentarz:

„Ta niesłychana w swej treści i formie deklaracja, tchnąca duchem wschodniego niewolnictwa, stała się odtąd podwaliną wychowania i dyscypliny kleru grecko-katolickiego. Zamknięty został dostęp do seminariów grecko-katolickich dla młodzieży polskiej i ruskiej. Zaczęła się prawdziwa martyrologia duchowieństwa polskiego i ruskiego, trwająca po dziś dzień...

Stan rzeczy powstały w kościele grecko-katolickim w okresie traktatu brzeskiego przetrwał wydarzenia z lat 1918-19 i potrzykowany został milczące w konkordacie, zawartym ze Stolicą Apostolską w r. 1925, przy czym obrządek grecko-katolicki otrzymał nazwę grecko-rusińskiego.

Konkordat nie zawiera żadnych postanowień odnośnie języka, kazań i nauczania w obrządku grecko-rusińskim (art. XXIII dotyczy tylko obrządku łacińskiego).

W ten sposób stało się, że ludność polska grecko-katolicka siłą faktu pozbawiona została we własnym państwie ojczystego języka w kościele, tj. tego dobra duchownego, które przysługiwało jej zarówno rząd zaborczy, jak i ówczesne władze kościelne.

W niepodległym Państwie Polskim już nie ma kazań i nauki religii grecko-katolickiej w języku polskim dla polskiej ludności, a Polak nie ma wstępu do seminarium grecko-katolickiego bez wyrzeczenia się swej narodowości. Obrządek grecko-katolicki już przestał nazywać się katolickim, a Polak grecko-katolik wyznanie swoje musi nazywać rusińskim."

Po krótkich, ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 28 b. m.

sekretarz

ś. p.

Roman Kazmirowski

z Tarnowskich Gór, przeżywszy lat 78.

Zmarły wstąpił do służby u nas dnia 1 IV 18?6 r. i przepracował w naszym towarzystwie przeszło 30 lat. Zmarły był wiernym urzędnikiem i spełniał obowiązki swe sumiennie.

Zachowamy go w wdzięcznej pamięci.

Tarnowskie Góry, dnia 30 stycznia 1939 r.

The Henckel von Donnersmarck Estates, Limited

252

NA ZAMKU

WARSZAWA. Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu wczorajszym gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego.

WARSZAWA. Pan Prezydent R. P. przyjął wczoraj p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

SKARGA T. K. K. T. PRZECIWKO „PROSTO Z MOSTU"

WARSZAWA. Jak się dowiaduje Agencja „Iskra", dnia 30 stycznia br. mec. Michał Skoczyński, działający w imieniu zarządu Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce oraz dyrektorów teatrów Narodowego, Nowego, Polskiego, Małego i Letniego wniósł do wydziału karnego sądu okręgowego w Warszawie skargę o znieslawienie przeciwko p. Stanisławowi Piaseckiemu, redaktorowi tygodnika „Prosto z Mostu", oraz p. Alfredowi Łaszowskiemu, autorowi artykułu p. t. „Obyczaje teatralne", wydrukowanego w nr 5 tego tygodnika.

CHINY ZDANE NA ŁASKĘ JAPONII

TOKIO. Minister spraw zagr. Arita oświadczył w parlamencie, iż utworzenie rządu centralnego w Chinach, któremu podlegałyby wszystkie prowincje, nie leży w jego zamiarach. Min. Arita stwierdził, że struktura federacyjna, której autonomiczne rządy prowincjonalne miałyby większą lub mniejszą swobodę działania, bardziej odpowiada rozwojowi historycznemu Chin. Rządy prowincjonalne posiadałyby szeroką autonomię w zakresie spraw wewnętrznych, natomiast rząd centralny całych Chin zajmowałby się sprawami, dotyczącymi stosunków zewnętrznych.

Otwarcie Domu Strzeleckiego

Zarząd Oddziału Związku Strzeleckiego Katowice-Śródmieście zaprasza na uroczystość poświęcenia i otwarcia Domu Strzeleckiego połączoną z tradycyjnym „Opłatkiem", która odbędzie się dnia 1 lutego 1939 r., punktualnie o godzinie 19-tej w Katowicach przy ul. Chorzowskiej 18. O godz. 21 rozpocznie się Zabawa Strzelecka.

Odprężenie po mowie Hitlera

Londyn

LONDYN. Reakcja angielska na mowę Hitlera nie jest niezyczliwa. Zapewnienia kanclerza Rzeszy, że wierzy w długotrwały okres pokoju przyjęte zostały z wyraźną ulgą. Z drugiej jednak strony powszechna opinia angielska utrzymuje, że w przemówieniu kanclerza nie było nic nowego, a zwłaszcza nie było nic, co by stwarzało płaszczyznę kollaboracji niemiecko-angielskiej. Oznajmienie Hitlera, że w wojnie przeciwko Włochom Niemcy wystąpią czynnie po stronie Włoch, nie wywołuje zbytniej reakcji ze strony angielskich kół miarodajnych, które podkreślają, że nikt nie pragnie zaatakować Włochów.

Co się tyczy przyrzeczeń Hitlera, udzielonych Włochom na wypadek wojny, jaka by im została narzucona, „Times" zaznacza, że wojna taka jest nieprawdopodobna, a nawet nie do pomyślenia. W rzeczywistości żadne widoki wojny nie istnieją, o ile groźby włoskie przeciwko bezpieczeństwu terytorium francuskiego nie przemienią się w wyraźną agresję. Ale w tym wypadku nie możnaby mieć żadnych wątpliwości co do stanowiska W. Brytanii — piszą „Times". Jednakże słowa, które słyszało się wczoraj wieczorem — kończy dziennik — nie zawierają zapowiedzi wojny.

„Daily Telegraph", czyniąc rozróżnienie między formą przemówienia Hitlera a treścią, stwierdza, że w gruncie rzeczy przemówienie w swej treści nie było pozbawione nuty pokojowej. W przemówieniu były pewne zdania, które mogą sprowadzić uczucie ulgi, bo jeżeli Niemcy, a raczej państwa osi Rzym — Berlin nie pragną wojny, to z pewnością nikt inny jej nie rozpocznie.

Paryż

PARYŻ. Pierwsze komentarze prasy paryskiej do mowy kanclerza Hitlera nacechowane są pełną wahania rezerwą. Część prasy, a przede wszystkim dzienniki, zbliżone do Quai d'Orsay, wskazują na umiarkowany ton przemówienia, odbiegający od tonu poprzednich wystąpień kanclerza, podkreślając fakt, że przemówienie było w 3/4 poświęcone polityce wewnętrznej.

Główne zainteresowanie wywołuje naturalnie zdanie, iż „na wypadek wojny, narzuconej Włochom, Niemcy staną przy ich boku".

Dla prasy francuskiej całe zagadnienie sprowadza się dziś do tego, czy zdanie to należy rozumieć w ten sposób, iż Niemcy staną po stronie Włoch również i wtedy, gdy Francia odrzuci rewindykacje włoskie i negatywne stanowisko Francji wobec rewindykacyj włoskich nie będzie tłumaczone właśnie jako narzucenie wojny Włochom.

Dzienniki podkreślają na podstawie przemówienia kanclerza Hitlera, że Francia nie ma się co łudzić co do istoty ścisłej współpracy między Berlinem a Rzymem, jak również stwierdzają, iż Hitler postawił oficjalnie sprawę rewindykacyj kolonialnych Niemiec.

Berlin

BERLIN. Cała prasa niemiecka komentuje przemówienie kanclerza Hitlera. Motywem przewodnim wszystkich artykułów jest stwierdzenie kanclerza Hitlera: „Wierzę w długotrwały pokój". Większość dzienników niemieckich użyło tego zdania jako tytułu do przemówienia kanclerza. Obok woli utrzymania pokoju znaczna część artykułów prasy niemieckiej poświęcona jest sytuacji gospodarczej Rzeszy. W przezwyciężeniu przejściowych trudności gospodarczych i odniesieniu zwycięstwa w narzuconej Rzeszy walce gospodarczej upatruje prasa niemiecka główne zadanie na polu ekonomicznym.

„Nie pragniemy wojny, ale domagamy się zarazem, ażeby i nam przyznano udział w bogactwach świata" woła prasa niemiecka, domagając się jednocześnie rozwiązania zagadnienia kolonii.

Rzym

RZYM. Mowa Hitlera, która transmitowana była przez radio na całe Włochy, wywołała duże zainteresowanie w społeczeństwie i w kołach politycznych.

Opinia włoska widzi w tej mowie przede wszystkim doniosłą manifestację programową Niemiec na rzecz odzyskania kolonij zamorskich. Po przyłączeniu Austrii i kraju sudeckiego Rzesza niemiecka — zdaniem opinii włoskiej — podejmie olbrzymi wysiłek dyplomatyczny i prestiżowy w kierunku zapewnienia sobie surowców zamorskich i terenów kolonialnych. W realizacji tego programu — oświadczają tu — Niemcy mogą liczyć na całkowite poparcie ze strony Włoch, których potrzeby i rewindykacje kolonialne znalazły w mowie Hitlera analogiczne zrozumienie.

Ze szczególnym zadowoleniem powitała ponadto opinia włoska dłuższy ustęp mowy, poświęconej Włochom, faszyzmowi i solidarności niemiecko-włoskiej, a zwłaszcza zapewnienie Hitlera, iż Niemcy staną przy boku Rzymu, gdyby Włochom wypowiedziano wojnę ideologiczną pod jakimkolwiek pretekstem. Nie mniejszą satysfakcję sprawiły opinii włoskiej kategoryczne słowa Hitlera, dotyczące Stanów Zjednoczonych, których polityka i propaganda od dłuższego czasu jest przedmiotem żywej polemiki ze strony prasy włoskiej.

Ponadto podkreślają tu z wielkim uznaniem część mowy, dotyczącej Hiszpanii, wobec której Włochy i Niemcy zajmują analogiczne stanowiska.

Z zadowoleniem przyjęto również do wiadomości ustęp przemówienia, podkreślający pomyślny rozwój stosunków polsko niemieckich, oraz doniosłe europejskie znaczenie tych stosunków na tle wydarzeń 1938 roku. Wreszcie pozytywne i przyjazne stanowisko Niemiec wobec Węgier i Jugosławii oceniane jest w Rzymie jako przejaw równoległości i ducha współpracy, ożywiającego politykę Niemiec i Włoch w Europie środkowej i bałkańskiej. Mowa Hitlera w swym całokształcie uważana jest za nowy dowód sprawnego działania osi Rzym — Berlin oraz solidarności narodowo-socjalistycznej Rzeszy z faszystowskimi Włochami.

Pogoda na środę

W północno - wschodniej połowie kraju pogodnie i umiarkowany mróz. Na pozostałym obszarze zachmurzenie duże, miejscami opad śnieżny przy lekkim mrozie. W całym kraju słabe wiatry z północnego zachodu.

Negrina milicjanci obrzucili obelgami

PARYŻ. Sytuacja na granicy francusko-katalońskiej staje się coraz bardziej niepokojąca z powodu postawy uchodźców hiszpańskich, którzy uskarżają się na traktowanie ich przez władze francuskie i zachowują się wrogo wobec ludności. Ilość uchodźców w departamencie wschodnich Pirenejów sięga 60 tysięcy.

Premier Negrin dokonał objazdu granicy celem uspokojenia milicjantów pragnących przekroczyć granicę francuską. Milicjanci spotkali premiera obelgami tak że jego interwencja nie odniosła żadnego skutku.

W Puigcerda obawiają się nowego zamachu anarchistycznego i powszechnej rzezi w chwili zbliżania się wojsk gen. Franco.

Francuska ludność pogranicza jest nadzwyczaj zaniepokojona i z ulgą powitała przybycie nowych oddziałów wojskowych, mających zapewnić bezpieczeństwo w obszarze pogranicznym. Rozpoczęto planową ewakuację uchodźców do wyznaczonych departamentów. Wyżywienie uchodźców zapewnia wojsko. Przez granicę francuską przepuszczani są jedynie starcy kobiety i dzieci, którzy nadal tłumnie napływają na punkty graniczne.

Olbrzymia zdobycz gen. Franco

W Barcelonie w ręce wojsk gen. Franco dostał się olbrzymi materiał wojenny. M. in. zdobyto 100 nowych motorów samolotowych produkcji amerykańskiej, 8 nieużywanych jeszcze samolotów amerykańskich, 58 tysięcy blaszanek z benzyną, 1000 karabinów maszynowych, które nie zostały jeszcze nawet rozpakowane itd. Stanowi to dopiero część materiału wojennego, który zdołano zarejestrować. Wartość nie obliczonej jeszcze i nie zarejestrowanej zdobyczy obliczają na przeszło 100 miln. pesetów w złocie.

Cały ten materiał jest pochodzenia obcego.

Podziękowanie

Jaśnie Wielm. Panu Doktorowi Ginekologowi, Prymariuszowi Szpitala Śląskiego w Cieszynie Wschodnim

Dr. Albinowi Garbieniowi

za troskliwe przeprowadzoną operację mej żony, składam najserdeczniejsze podziękowanie

Cieszyn Zach. **Tadeusz Woźniczka**

ŻYCIE GOSPODARCZE

Środa, dnia 1 lutego 1939 r.

Nożyce cen węgla

W jednym z ostatnich numerów Board of Trade Journal znajduje się ciekawe porównanie ogólnego wskaźnika cen hurtowych w Anglii z wskaźnikiem cen węgla na rynku wewnętrznym. Okazuje się, że w ostatnich latach wytworzyła się tam dosyć poważna rozpiętość na korzyść cen węgla.

Rok	Wskaźnik cen hurtowych	Wskaźnik cen węgla
1930	100.0	100.0
33	85.7	101.3
34	88.1	102.5
35	89.0	102.5
36	94.4	107.6
37	108.7	124.9
38	101.4	123.2

Chrakterystyczne jest przy tym, że w Polsce można było zaobserwować zjawisko odwrotne. W roku 1937 wskaźnik cen węgla wynosił przy tej samej podstawie **66.5**, a ogólny wskaźnik cen hurtowych — 69.5.

Swiadectwa rozrachunkowe przy wywozie towarów do Czecho-Słowacji

W styczniu r. b. wszedł w życie układ rozrachunkowy polsko-czecho-słowacki. Układ ten jest tak zw. typu totalnego, gdyż obejmuje oprócz wymiany towarowej również obroty finansowe i inne między obu państwami. Obecnie przy cleniu towarów, pochodzących z Czecho-Słowacji lub przy odprawie celnej towarów polskich, wywożonych z tego kraju, należy przedkładać świadectwa rozrachunkowe, które na polskim obszarze celnym wydaje Polski Instytut Rozrachunkowy w Warszawie.

ANGIELSKI WĘGIEL DLA KOLEI WŁOSKICH.

Włoskie koleje państwowe zamówiły w kopalniach walijskich 500 000 ton węgla z dostawą w ciągu 1939 roku.

Kronika gospodarcza

Krajowa

KUPIECTWO POLSKIE O OCHRONIE PRZYMIOTNIKA „POLSKI".

Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich, rozważając na jednym z ostatnich posiedzeń, zgłoszony przez posła Jóźwiaka projekt ustawy o ochronie przymiotnika „polski", uznał, że ustawa w brzmieniu projektowanym wciela w życie szereg dezyderatów zorganizowanego kupiectwa polskiego (przedstawionych w swoim czasie na Kongresie Kupiectwa Polskiego w 1937 r.), winna więc być przez kupiectwo polskie poparta w całej rozciągłości.

POLSKA UCZESTNICZY W MIĘDZYNARODOWYCH OBRADACH KUPIECKICH.

Na terenie Międzynarodowej Izby Handlowej odbyło się zebranie w celu omówienia zagadnień dystrybucji i sprzedaży. Obecnych było 34 delegatów z 11 państw. Z Polski byli pp. dyr. Jakubowski i Chodorowski, radcy Izby P.-H. w Warszawie.

DYWIDENDY TOWARZYSTW AKCYJNYCH.

Towarzystwa akcyjne, których akcje notowane są na giełdzie warszawskiej, wypłaciły w roku sprawozdawczym za rok 1937, względnie za rok operacyjny 1937-38 następujące dywidendy:

Banki: Bank Polski 8 proc. (za rok 1938 wynosi również 8 proc.), Bank Handlowy w Warszawie 4 proc., Powszechny Bank Kredytowy 6½ proc. — **Fabryki chemiczne:** Fabryka Chemiczna M. Leszczyński i Ska 9½ proc., Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu 8 proc., Przemysł Mydlarski i Perfumeryjny Fryderyk Puls 7 proc., „Cerata 2 proc. — **Cukrownie:** Warszawskie Tow. Fabryk Cukru 1 proc., cukrownia „Dobre" 4 proc., „Ciechanów" (za rok 1936-37) 3½ proc., Częstocickie Tow. Fabryk Cukru (rok 1936-37) 2 proc., „Ostrowite" (za rok 1936-37) 3 proc. — **Elektrownie:** Tow. „Elektryczność" 8 proc., Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskim 4 proc., „Siła i Światło" 5 proc. — **Cement:** Tow. Fabryk Portland Cementu „Wysoka" 4 proc. — **Górnictwo:** Tow. Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich 1 proc. — **Przemysł metalowy:** Przemysł Metalowy „Granat" 8 proc., Lilpop, Rau i Loewenstein 6 proc., Norblin B-cia Buch i Werner 7 proc., Zakłady Ostrowieckie 4 proc., Zakłady Amunicyjne „Pocisk" 6 proc., Starachowickie Zakłady Górnicze **2 proc.**, Zjedn. Fabryki Maszyn, Kotłów i Wagonów Zieleniewski i Fitzner-Gamper (za rok 1936-37) 3 proc. — **Inne przemysły:** Tow. Zakładów Żyrardowskich 2 proc., Mirkowska Fabryka Papieru 3 proc., Fabryka Ołówków St. Majewski S. A. 8 procent, Zjednoczone Browary Warszawskie „Haberbusch i Schiele" 3 proc., Krajowa Hurtownia Herbaty 5 proc. — **Ubezpieczenia i lombardy:** Warszawskie Tow. Ubezpieczeń 4 proc., Warszawskie Tow. Poż. na Zastaw Ruchomości 9 proc.

Ostatnie wypadki polityczne w świetle kursów giełdowych

Duże naprężenie międzynarodowej sytuacji politycznej, a zwłaszcza silne zaostrzenie się antagonizmów włosko-francuskich, upadek Barcelony i niepewność, jakie żądania wysunie kanclerz Hitler w swym przemówieniu w Reichstagu, wywołały ogólną depresję na światowych giełdach papierów wartościowych. Szczególnie silny spadek kursów zaznaczył się na giełdzie poniedziałkowej. Dwa następne dni przeszły pod znakiem pewnego uspokojenia, ale w czwartek większość giełd wykazała znowu dużą zniżkę.

Wielkie wrażenie na rynkach międzynarodowych zrobiła dymisja dr. Schachta. Dymisja ta niepokoi sfery kapitalistyczne, ponieważ obawiają się, że obecnie wezmą górę w gospodarce niemieckiej tendencje skrajne. Przypuszczają też, że tendencje te zaznaczą się silnie w polityce, jako też na rynku finansowym.

Giełda nowojorska rozpoczęła tydzień giełdowy dużą zniżką wszystkich papierów. Spadek kursów był jeszcze większy, niż na ostatnim zebraniu poprzedniego tygodnia. Depresja pogłębiła się jeszcze na skutek napływających zleceń sprzedaży z Londynu, Paryża i Amsterdamu. Kursy zniżkowały w granicach od 2 do 7 dolarów, przy czym najbardziej obniżyły się akcje fabryk samolotów, motorów, akcje chemiczne, kolejowe i przedsiębiorstw użyteczności publicznej. Na giełdzie wtorkowej zaznaczyło się pewne uspokojenie, a również środa przeszła dość spokojnie. Natomiast czwartek, na skutek ponownego dużego naprężenia międzynarodowej sytuacji politycznej, wykazał tendencję wybitnie zniżkową. Nastrój słaby utrzymał się do końca tygodnia.

Pożyczki polskie uległy poważnej zniżce. W dniu 27 stycznia notowano (w nawiasach cyfry z 20 b. m.): 8-proc. Poż. Dillona 30.75 (34.75), 7-proc. Poż. Stabilizacyjna 43.00 (45.00) 6-proc. Poż. Dolarowa 30.00 (34.00), 7-proc. Poż. m. Warszawy 29.00 (31.12½), 7-proc. Poż. Śląska 25.00 (30.00).

Również **giełda londyńska** miała przeważnie usposobienie słabe. Zaostrzenie sytuacji politycznej, duże zlecenia sprzedaży akcyj i papierów procentowych z kontynentu, dymisja dr Schachta — wszystko to wpływało na zahamowanie obrotu i spadek kursów. Dużej zniżce uległy brytyjskie papiery państwowe, akcje bankowe i przodujące papiery przemysłowe. Przejściowo tylko na giełdzie wtorkowej dała się zauważyć lekka poprawa notowań, ale następne dni w związku z pogorszeniem stosunków włosko-francuskich i upadkiem Barcelony przeszły pod znakiem dużej zniżki.

Na **giełdzie paryskiej** zaznaczyła się w poniedziałek silna zniżka rent i akcyj, która w niektórych wypadkach przekroczyła 10 proc. Na zniżkę kursów oddziaływała również dymisja dr. Schachta oraz napięcie jakie nastąpiło ostatnio w stosunkach francusko-włoskich. We wtorek, pod wpływem wiadomości o pomyślnym przebiegu subskrypcji 4%-ej francuskiej pożyczki konwersyjnej w Szwajcarii i w Holandii, kursy lekko zwyżkowały. W środę nastąpiła pewna zniżka, natomiast w czwartek, pomimo wiadomości o mobilizacji we Włoszech, kursy osiągnęły wzmocnienie. Dopiero na wiadomość o zajęciu Barcelony przez wojska gen. Franco giełdę paryską ogarnęła depresja, która spotęgowała się jeszcze po opublikowaniu przemówienia Mussoliniego, wygłoszonego z balkonu pałacu Weneckiego.

Giełda amsterdamska wykazywała przez cały prawie tydzień nastrój słaby. Przyczyniły się do tego obawy wojenne, wynikające z obecnego zaostrzenia międzynarodowej sytuacji politycznej. Poważnej zniżce uległy papiery państwowe oraz akcje przemysłowe. Silna baissa zaznaczyła się również na **giełdzie w Zurychu.**

W Berlinie panował w poniedziałek nastrój mocny, co przypisać należy wzmożonym zakupom ze strony publiczności, jak też spekulacji zawodowej. We wtorek na skutek większej realizacji kursy uległy zniżce. Następne dni wykazywały tendencję zmienną. **W Wiedniu** przeważał nastrój mocny przy większych obrotach. Poszukiwane były przede wszystkim akcje przemysłu metalowego, budowlanego i browarniczego.

Na giełdzie warszawskiej zaznaczyło się dość znaczne ożywienie zarówno w dziale akcyj, jak też i papierów o stałym oprocentowaniu. Notowano (pierwsza cyfra z 21, druga z 28 stycznia r. b.): **papiery procentowe:** 3-proc. Prem. Poż. Inwestycyjna I-ej em. 86.00—84.50, serie 91.75—91.00, 3-proc. Prem. Poż. Inwest. II-ej em. 86.50—85.00, serie 92.00—91.00, 4-proc. Prem. Poż. Dolarowa 42.75—42.50, 4-proc. Poż. Konsolidacyjna 66.75—66.25, 4½-proc. Poż. Wewnętrzna 65.63—65.50; **akcje:** Bank Polski 133.00—133.00, Bank Handlowy w Warszawie 59.50—59.50, Bank Zachodni 45.50—41.50, Modrzejów 18.75—18.75, Starachowice 51.00—49.00, Ostrowiec 67.75—66.75, Lilpop 92.50—90.00.

Obroty przedsiębiorstw handlowych w Polsce

Według danych Międzynarodowej Izby Handlowej, średni obrót roczny jednego przedsiębiorstwa handlu detalicznego w r. 1928 wynosił w Stanach Zjednoczonych ok. 249.000 zł, w Anglii ok. 143.000 zł i w Niemczech ok. 96.000 zł rocznie. W porównaniu z zagranicą obroty przedsiębiorstw handlowych w Polsce przedstawiają się bardzo skromnie, co wynika z dużego rozdrobnienia i prymitywizmu naszego handlu oraz niskiej siły nabywczej ludności. Tak więc średni obrót jednego przedsiębiorstwa handlu towarowego w r. 1928 wynosił u nas ok. 33 tys. zł, zaś w r. 1935 — 23 tys. zł.

Najwyższe średnie obroty, bo dochodzące do kilkuset tys. zł rocznie, wg danych za r. 1928, zamieszczonych w pracy J. Chodorowskiego „Struktura handlu towarowego w Polsce" — wykazują przedsiębiorstwa handlu maszynami i narzędziami technicznymi i instrumentami precyzyjnymi (optycznymi, elektrotechnicznymi) oraz syndykaty rolnicze. Jest to jednak grupa najmniej liczna. Obroty roczne 37.000 zł do 80.000 zł reprezentują branże skupu zawodowego, handlu winami i wódkami, manufakturą, żelazem i wyrobami żelaznymi, jak również spółdzielnie rolnicze. Branże te stanowią 20 proc. ogółu przedsiębiorstw handlu towarowego. Najliczniejsze, bo reprezentujące 72 proc. ogółu, są przedsiębiorstwa pozostałych **branż**, których obroty są najniższe i wynoszą 18.000—40 000 zł rocznie.

Bardzo niejednolicie kształtuje się obrót przedsiębiorstw handlowych w różnych częściach Polski; tak więc, gdy w Warszawie średni obrót przedsiębiorstwa handlowego wynosił w r. 1928 zł 105.811, a w r. 1935 — zł 63.800, to na terenie Izby Skarbowej Poleskiej jest on znacznie niższy, bo wynosi tylko zł 17.024 w r. 1928, a w r. 1935 — 11.200 zł rocznie. Najmniejsze obroty wykazują poza tym przedsiębiorstwa znajdujące się w okręgach Izb Skarbowych: Lubelskiej, Lwowskiej i Wołyńskiej. Natomiast stosunkowo największe obroty roczne osiągają — poza Warszawą — przedsiębiorstwa handlowe na Śląsku, w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Przeciętny roczny obrót jednego przedsiębiorstwa wynosił w województwach centralnych (z wyłączeniem Warszawy) w r. 1930 25.000 zł, a w r. 1935 — 20.100 zł, w województwach wschodnich — w r. 1930 22.900 zł, a w r. 1935 — 13 600 zł, w województwach południowych w r. 1930 — 20 700 zł a w r. 1935 — 16.100 zł i województwach zachodnich w r. 1930 50.700 zł, a w r. 1935 — 28.100 zł. Różnice w wysokości obrotów przedsiębiorstw handlowych odpowiadają zatem różnicom w poziomie gospodarczym poszczególnych ośrodków kraju. Nie mamy niestety danych co do obecnych obrotów przedsiębiorstw handlowych. Nie ulega jednak wątpliwości, że w ciągu ostatnich dwuch lat obroty te nieco wzrosły, w związku z ożywieniem koniunktury. W każdym razie jednak nie uległo zmianie nienormalne a charakterystyczne dla stosunków polskich zjawisko wielkich, jaskrawych różnic w rezultatach działalności placówek kupieckich na zachodzie kraju z jednej strony i na **jego ziemiach wschodnich z drugiej.**

Wygrywa — kto **LOS** w Lidze nabywa.
LIGA KATOLICKA
Katowice, 3-go Maja 30
Subkolektury **Skoczów,** Stalmacha 185
Frysztat, H. Fiutowa — księgarnia

Wiadomości giełdowe

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ w KATOWICACH

z dnia 31 stycznia 1939 r.

Ceny rozumieją się za towar standartowy, wzgl. średniej jakości za 100 kg w handlu hurtowym parytet wagon Katowice, przy dostawie bieżącej

CENY ORIENTACYJNE. Pszenica jednolita czerwona szklista 21.75—22.25, jednolita 21—21.50, zbierana 20.25—20.75. Żyto 15.25—15.50. Jęczmień przemiałowy 17.50—18, pastewny 16.50—17. Owies jednolity 16.50—17, zbierany 16—16.25. Kukurydza 17.25—17.50. Mąka pszenna wyciągowa 0—30 proc. 39—42, 0—35 proc. 38—41, gat. I 0—50 proc. 35.25—37.75, gat. I-A 0—65 proc. 33—34, gat. II 35—50 proc. 31.50—32.50, gat. II 50—65 proc. 31—32, gat. II 35—65 proc. 30—31, gat. II 50—60 proc. 22.50—23.50, gat. II A 50—65 proc. 21.50—22.50, gat. II 60—65 proc. 20.50—21.50, gat. III 65—70 proc. 18.50—19.50, pastewna 12.50—13, razowa 0—95 proc. 27.50—28.50, żytnia wyciągowa 0—30 proc. 26.75—27.25, gat. I A 0—55 proc. 25.50—26, razowa 0—95 proc. 22.25—22.75. Mąka ziemniaczana superior 31—31.50. Otręby pszenne grube przem. stand. 12.25—12.50, średnie 10.75—11.25, miałkie 10.25—10.75, żytnie 10.75—11.25. Groch polny 27—28, Wikt. 33—36. Fasola biała 33—35, krasa 30—31, kolorowa 26—27. Wyka 20—21. Peluszka 25—26. Łubin żółty 15.50—16, niebieski 13.75—14.25. Serad. 26—27. Mak 100—102. Koniczyna czerwona bez kanianki 110—120, biała 280—310, szwedzka 180—200. Lucerna chmielowa (koniczyna żółta) 70—80. Rajgras angielski 86—96. Tymotka 45—55. Buraki eckendorfskie żółte 55—65, czerwone 70—80. Kuchy lniane 24—24.25, rzepakowe 15—15.50. Śrut z pestek palmowych 19—21 proc. w tym 1 proc. tłuszczu 13—13.50, słonecznikowy ekstrah. 34—38 proc. 17.50—18, lniany 35—38 proc. 22.50—23. Słoma prasowana 4—4.50. Siano łąkowe 8—8.50. Siano koniczyna 9.—9.50. Rzepak zimowy 53.54.

Ogólny obrót 1.245 ton. — Tendencja spokojna.

FLAVIA STENO

Widmo przeszłości

autoryzowany przekład z włoskiego Haliszki Wiśniowskiej

74) (Ciąg dalszy).

Czyż on sam w inny sposób zdobył swe miliony? Ktoś inny pragnął w nich udziału? Bardzo słusznie, skoro umiał zgrabnie zarobić na nie! Niech więc przyjdzie! I skończy się to wreszcie! Szanse równe, partnerzy godni siebie: jeden morderca, drugi szantażysta.

Niech przyjdzie... Dlaczego nie przychodzi?

Milion w płynnej gotówce, czeka już na niego, tu, w kasie wertheimowskiej. A jeżeli potrzebne będą dwa, znajdzie się i drugi.

Byle skończyć z tym czym prędzej. ...Ale nie skończyło się.

Minęły trzy, minęły cztery dni, a Falchieri nie otrzymał wiadomości od swego niebezpiecznego przeciwnika.

Cztery dni nieznośnego zdenerwowania, w ciągu których zdawało się, że zobojętniał zarówno na stan Maria, ciągle nie rokujący polepszenia, jak na pełne chłodne milczenie ze strony Jeannette. Miał wrażenie, że wszystko, co czyni, jest tymczasowe, niestałe, a co gorzej, także bezcelowe i niepotrzebne.

Jedna jedyna rzecz była ważna: móc skończyć z tą niemożliwą sytuacją i wyzwolić się od tej zmory.

Doszedł do takiego stanu podniecenia, że gdy piątego dnia rano dostrzegł wśród doręczonej mu poczty żółtą kopertę, której codziennie z taką niecierpliwością oczekiwał, nie zbladł i nie przeraził się, ale odetchnął z ulgą.

— Nareszcie!

Tym razem bez wątpienia, zaczynał się ostatni akt.

Ten list musiał przynosić konkluzję.

Otworzył go gorączkowo.

Przeczytawszy, uczuł, że mu ciemno przed oczami.

Chyba tylko umierający może doznawać takiego uczucia, jakiego on doznał w tym momencie: ciemność, gwałtowne zapadanie się w próżnię i kompletny brak samopoczucia.

Tych kilka słów tańczyło przed jego oczami, wpatrzonymi z natężeniem w papier.

Litery odrywały się, krążyły, wydłużały się, rozciągały, szydziły i groziły...

Przede wszystkim groziły.

„Rewelacyjne odkrycie w księgach stanu cywilnego. Romans awanturniczy".

I to wszystko. Teraz nie mogło już być wątpliwości: nieznany wróg wiedział wszystko. Wszystko.

I nie tylko że wiedział, lecz musiał go przy tym nienawidzić tyle wyrafinowania było w jego powolnym, bezustannym znęcaniu się.

Czymże teraz groził? Opublikowaniem? Skandalem? Publicznym wyjawieniem jego hańby?

Jeżeli tak, pozostawało jedno tylko wyjście: śmierć.

Zimny dreszcz grozy przeszedł go na samą myśl o tym ostatecznym rozwiązaniu i nagle, prawem reakcji, powróciła mu cała energia.

—Nie, nie dam się! — wykrzyknął, zrywając się i przybierając nagle tak zaczepną pozycję, jakby gotów był odrazu zmierzyć się ze swym przeciwnikiem.

Po krótkim zastanowieniu się jednak zrozumiał bezcelowość swego buntu.

— Co mogę zrobić właściwie?

Z całym względnym spokojem, do jakiego był zdolny w tej chwili, zaczął badać sytuację. Jedno z dwojga: albo celem nieznanego przeciwnika był szantaż i wówczas wszystko sprowadzało się do kwestii pieniężnej; albo działał on w innym jakimś celu, a wówczas, gdyby nawet wprowadził w czyn swą groźbę publicznego ujawnienia, że komandor Gwido Falchieri nie jest Gwidonem Falchieri, pozostawała zawsze jeszcze możliwość zaprzeczenia temu oświadczeniu i oskarżenia autora jego o niepoczytalność.

— Niech tylko spróbuje! Falchieri był zupełnie pewny, że nieznajomy nigdy tego nie uczyni.

Pamiętał doskonale, jak imiennik jego opowiadał mu, że jest jedynakiem, a ojciec jego podrzutkiem.

Z prawdziwego Falchieri musiało już dawno nie być ani śladu nawet Pokrewieństwo z podrzutkiem szybko wygasa...

Naraz wśród tych rozmyślań, nowy pomysł zaświtał w jego głowie.

Dlaczego nie miałby się jednak formalnie upewnić, że nie mu z tej strony nie grozi od nieznajomego?

Jeden był tylko sposób osiągnięcia tej pewności: udać się do rodzinnego miejsca prawdziwego Falchieri i dowiedzieć się, czy pamiętają tam jeszcze o nim. Zabezpieczyć się, jednym słowem — aby, w razie najgorszej ewentualności, w razie skandalu, nikt nie mógł wystąpić z oskarżeniem przeciw niemu.

*

Następnego ranka wyjechał autem, nie uprzedzając nikogo; zawiadomiwszy jedynie w paru słowach sekretarza, że powróci nazajutrz rano.

Za dobrą wróżbę uważał wiadomość, otrzymaną od swego lokaja, który, powtarzając słowa zakonnicy, zakomunikował mu że w zdrowiu Maria od ubiegłego wieczora nastąpiło znaczne polepszenie: gorączka spadła, świadomość wróciła, ustały majaczenia.

Tym razem mógł bez poprawiania się, powiedzieć: Doskonale.

Wziął z sobą na drogę zadowolenie z tej nowiny i była to jedyna pogodna myśl w wirze ponurych i dręczących uczuć.

Ale podróż wydała mu się długa i nudna.

Szofer, nie znając dokładnie położenia owej dziwnej miejscowości, do której pan komandor kazał mu jechać, musiał raz po raz kontrolować mapę i gdy wreszcie wjechał w uliczkę, prowadzącą do rynku, spytał Falchieriego:

— A będzie tam przynajmniej garaż w tej mieścinie?

— Miejmy nadzieję — odpowiedział komandor.

Ale nagła myśl, jak błyskawica, — przeszyła mu mózg.

— Byłbym popełnił grubą nieostrożność — rzekł sobie w duchu — jeżeli zatrzymam wóz i szofera, będę musiał w hotelu, o ile jest tam jaki wogóle, albo w gospodzie, albo w garażu, podać swe nazwisko. Toby znaczyło leźć wilkowi w paszczę. Jak mogłem nie zastanowić się nad tym wcześniej?

Nieostrożnością było przyjeżdżać tu autem. Byłby lepiej zrobił, gdyby był wsiadł w pociąg.

Szofer objechał tymczasem rynek, szukając śladu jakiegokolwiek garażu.

— Jak dotąd nie widzę tu nigdzie miejsca na wóz — zauważył.

Falchieri postanowił skorzystać z tego

— Zatrzymaj — rozkazał.

Wyskoczył z wozu, wyjął zegarek i rzekł do chłopca:

— Wiesz, co zrobisz? Pojedziesz do Pawii i zaczekasz na mnie: za jakieś pół godziny tam będziesz. Zjesz śniadanie, zaopatrzysz się w benzynę i zaczekasz na mnie pod Trzema Królami.

Dokoła wspaniałego wozu Falchieriego zgromadzili się już uliczni i gapie.

Falchieri nie uspokoił się, dopóki maszyna i szofer nie zniknęli mu z oczu.

Wówczas rzekł do siebie:

— A teraz pomyślmy o sobie.

Jakiś młodzieniec zbliżył się do niego, ofiarowując się, że go zaprowadzi do doskonałej gospody, najlepszej w okolicy.

Falchieri zgodził się.

Nie miał wcale ochoty na śniadanie, ale pragnął rozpytać się i dowiedzieć czegoś.

A gospoda mogła być specjalnie dobrym źródłem informacyj.

Weźmie na spytki właściciela gospody.

A dlaczegoby nie zapytać tego chłopca, który idzie obok niego, a wydaje mu się wcale sprytny i inteligentny.

— Pan jest z tego miasteczka? — zwrócił się do niego.

— Tak, proszę pana.

— Zna pan tu pewnie wszystkich?

— Och, naturalnie! Tu się wszyscy znają!

— Słyszał też pan kiedy o niejakich Falchierich?

— Falchierich? No pewnie!

— Tak? a... jest tu jeszcze ktoś tego nazwiska?

— Rozumie się. Jest stara i jej brat, meksykańczyk.

Falchieri zadrżał.

Musiał uczynić wysiłek, aby nie dać poznać po sobie żywego wzruszenia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Piechota powietrzna i jej zwalczanie

Dzięki dwuletniej pracy L. O. P. P. nad **rozwojem sportu spadochronowego**, pracy nadzwyczaj odpowiedzialnej i bądź co bądź trudnej w naszych warunkach, osiągnęliśmy już cały szereg pięknych wyników i bogatych doświadczeń.

Śmiało można stwierdzić, że na tym polu nie tylko dogoniliśmy, ale i

PRZEGONILIŚMY NIEJEDNO PAŃSTWO,

a to dzięki temu, że inicjatywa L. O. P. P. rozwinięcia w Polsce sportu spadochronowego natrafiła na wyśmienitą glebę, jaką jest pełna zapału, odwagi i brawury nasza młodzież. Ten pęd młodzieży polskiej do nowego i silnego sportu, który wymaga nie byle jakiego męstwa, zdolności do ryzyka obok wielkiej rozwagi i skrupulatnego wyszkolenia ten pęd masowy, który po prostu przerasta nasze możliwości materialne, świadczy o wysokich walorach duchowych naszej młodzieży, jej zapale do czynu, jej ideowości i uświadomieniu państwowym. — Młodzież nasza pełna entuzjazmu, odpowiednio pokierowana, potrafi pokonać wszelkie przeszkody i zdobyć się na najtrudniejsze wyczyny.

Dziś po dwuletnich wysiłkach L. O. P. P. sport spadochronowy został tak spopularyzowany wśród szerokich warstw społeczeństwa, że już wszyscy zdają sobie sprawę z jego doniosłego znaczenia wychowawczego i znaczenia dla obrony państwa. Szereg masowych skoków spadochronowych z samolotów, wykonanych na obszarze całego kraju, wzbudza nie tylko zachwyt dla tych młodych śmiałków, tych skromnych bohaterów przestworzy powietrznych, lecz i głębokie zrozumienie, że ten silny i piękny sport przyczynia się do kształtowania potężnych charakterów i woli u przyszłych obrońców ojczyzny. Jasne jest przecież, że **ta młodzież, która obecnie w czasie pokoju potrafi, skacząc z samolotu, wystawiać na niebezpieczeństwo swe życie, to najlepszy element na wyborowego żołnierza na wojnie, to doskonała kadra naszej piechoty powietrznej.**

PIECHOTA POWIETRZNA, TEN NAJNOWSZY RODZAJ BRONI,

tworzona jest już w wielu państwach i zdaniem poważnych autorytetów wojskowych ma przed sobą wielką przyszłość. Wyrzucana z samolotów przy pomocy spadochronów na tyłach armii nieprzyjaciela zdoła wyrządzić mu wiele krzywd, niszcząc linie i mosty kolejowe, sieć łączności, składy, a napadając na sztaby i transporty, potrafi zdezorganizować dowodzenie i system zaopatrywania wojska. **Piechota powietrzna odpowiednio uzbrojona może uderzyć na wroga od tyłu i zadać mu cios w plecy.**

Wreszcie grupy odpowiednio wyszkolonych skoczków spadochronowych, wyrzucone na terytorium nieprzyjaciela, mogą szerzyć dywersję moralną, pracę destrukcyjną wśród ludności, prowadzić wywiad, zatruwać studnie i żywność.

Nowe niebezpieczeństwo, jakie zagraża wojsku i krajowi ze strony desantów powietrznych, jest więc groźne. Nic dziwnego, że każde państwo poszukuje środków, aby się przed desantami zabezpieczyć. Jednak w jaki sposób?

Pora dnia i miejsce, w którym

NIEPRZYJACIEL WYRZUCI DESANT,

z góry nie będą znane. Nie można więc wszędzie trzymać w pogotowiu oddziałów wojskowych dla niszczenia desantów. Niewątpliwie takie oddziały w niewielkiej ilości i sile będą strzegły magazynów ważniejszych linii i mostów kolejowych, fabryk wojskowych itd. Jednak desant powietrzny, zwłaszcza mniejszy, wyrzucony z samolotu pod wieczór, może ujść uwagi oddziałów wojskowych, ukryć się w lasach, a nocą narobić dużo szkody, wykonując przeróżne zniszczenia.

Własnym oddziałom musi więc przyjść z pomocą ludność osiedli, która zawsze zauważy opadający na spadochronach desant.

JAKŻE MA SIĘ ZACHOWAĆ LUDNOŚĆ NA WYPADEK DESANTU?

Przede wszystkim każdy, kto zauważy desant, musi nabrać przekonania, że jest to wróg, gdyż podczas wojny własne wojsko na własnym terytorium desantów wyrzucać nie będzie. W razie zaś zauważenia desantu spadochronowego należy czym prędzej zawiadomić o tym najbliższy oddział wojskowy lub miejscowe władze administracyjno-policyjne, a także ludność pobliskich osiedli. Gdy desant jest niewielki, liczący do kilkunastu ludzi, ludność zorganizowana musi go zniszczyć lub wziąć do niewoli. W każdym bądź razie nie można dopuścić, by desant wymknął się i ukrył. Śledzić więc go trzeba bezustannie i o każdej zmianie miejsca jego ukrycia meldować władzom. W wypadku większego desantu, gdy walka z nim jest niemożliwa, należy go śledzić i zawiadomić o jego zjawieniu się i ruchach najbliższe władze. Poza tym wysiłek ludności powinien być skierowany na obronę ważnych obiektów kolejowych, mostów, sieci łączności itp. przed zniszczeniem przez desant.

Często nieprzyjaciel będzie wyrzucał z samolotu jednego lub kilku ludzi dla celów szpiegowskich i pracy destrukcyjnej wśród ludności.

Ludzi tych musi ludność wyłapać i oddać w ręce władz, śledzić ich i nie dawać im żadnego schronienia i pomocy. Każdy kręcący się w okolicy nieznany osobnik powinien wzbudzać czujność, gdyż może być szpiegiem.

Oczywiście, że ludność cywilna odda cenne usługi w zwalczaniu szpiegostwa i desantów powietrznych tylko w tym wypadku, gdy będzie uświadomiona, zorganizowana i kierowana.

Przysposobienie wojskowe i szkoły muszą odegrać tu rolę pierwszorzędną, zwłaszcza gdy chodzi o uświadomienie ludności o grożącym jej niebezpieczeństwie i wskazanie sposobów jego zwalczania.

Z HUT i KOPALŃ

Środa, dnia 1 lutego 1939 r.

Gdzie pracuje młodzież?

Udział młodzieży w wieku od 15 do 24 lat wśród ludności zdolnej do pracy wynosi w Polsce (r. 1931) — 32.8 proc. i jest po Z. S. R. R. i Bułgarii trzecim pod względem wielkości odsetkiem młodzieży na całym świecie. Z tego względu zagadnienie młodzieży interesuje nas nie tylko dlatego, że okres młodości jest tym stadium rozwojowym, który decyduje o dalszych losach człowieka i społeczeństwa, ale również i dlatego, że młodzież w Polsce, to prawie 1/4 część ogólnej liczby ludności zdolnej do pracy. W tym świetle specjalnego znaczenia nabiera pytanie, w jakich dziedzinach pracy młodzież jest zatrudniona?

Odpowiedź znajdziemy w świeżo wydanej publikacji Instytutu Spraw Społecznych p. t. „Młodzież sięga po pracę". Okazuje się, że największy odsetek młodzieży na miejskim rynku pracy pracuje w charakterze robotników rzemieślniczych i przemysłowych. Mianowicie udział procentowy młodzieży wśród ogółu zawodowo-czynnych (poza rolnictwem) wynosił: chłopców w grupie samodzielnych i pomagających członków rodziny pracuje — 15 proc., a dziewcząt w tej grupie 22.6 proc.; w grupie pracowników umysłowych chłopcy stanowią 17.3 proc., a dziewczęta 32.4 proc., a wśród robotników odpowiednio 30.3 proc. i 48.0 proc. ogółu zawodowo-czynnych w danej grupie. Wysoki odsetek dziewcząt wśród zatrudnionych kobiet tłumaczy się stosunkowo wczesnym wychodzeniem kobiet z pracy zarobkowej wskutek zamążpójścia.

Jeśli chodzi o młodzież zatrudnioną w warsztatach własnych lub w charakterze pomagających członków rodzin, to trzeba zaznaczyć, że ogromna większość tej młodzieży pracuje w drobnych, nierentownych warsztatach rzemieślniczych oraz stosunkowo niewielka liczba w handlu. Również w grupie robotników przeważającą rolę odgrywa praca w rzemiośle, gdzie chłopcy stanowią 47 proc. mężczyzn, a dziewczęta aż 61 proc. kobiet zatrudnionych w rzemiośle. Natomiast w przemyśle młodzież męska stanowi tylko 25 proc. mężczyzn i młodzież żeńska 33 proc. kobiet. Jedynie na Śląsku większość młodocianych robotników pracuje w przemyśle. Widzimy zatem, że przemysł korzysta z pracy młodzieży w stosunkowo małym stopniu, a główną dziedziną zatrudnienia młodzieży jest rzemiosło, charakteryzujące się, jak wiadomo, najniższym poziomem płac.

Wobec tego jednym z najważniejszych zagadnień organizacji naszego rynku pracy jest umożliwienie większego niż dotąd dopływu młodzieży do przemysłu, który na ogół jest w stanie zapewnić znacznie lepsze warunki pracy niż rzemiosło.

Domy wypoczynkowe nie tylko dla ubezpieczonych

Sprawa wczasów pracowniczych rozważana jest obecnie w przyśpieszonym tempie w skali ogólnopaństwowej, co pozwoli na skoordynowanie inicjatywy poszczególnych organizacji, a nawet poszczególnych zakładów przemysłowych. Wiąże się to z planami Z. U. S.-u, gdyż najlepsze chęci nie pomogą, jeżeli brak jest pomieszczeń dla masowych wczasów. Jak nas informują — w Z. U. S.-ie rozważana jest obecnie sprawa lokaty pewnej części kapitałów rezerwowych w domach wypoczynkowych. I to jest najpilniejsza sprawa, która pozwoli omawiane zagadnienie rozwiązać. Czynniki kierownicze Z. U. S.-u doszły jednak do przekonania, że zarówno celowość akcji wczasów, jak i rentowność domów wypoczynkowych wymaga, by do domów tych, budowanych przez Z. U. S., mieli dostęp nie tylko ubezpieczeni pracownicy. Projektuje się, by domy wypoczynkowe wznoszone były w miejscowościach zdrowotnych — podgórskich i nadmorskich. Stawki w tych domach byłyby niższe, niż w lokalnych pensjonatach, udostępniając je przez to szerokim sferom społeczeństwa. Inicjatorzy wychodzą z założenia, iż wypoczynek musi być upowszechniony, a nie traktowany jako zbytek, na który mogą sobie pozwolić tylko ludzie zamożni.

Jubileusz robotniczej placówki kulturalnej w Janowie

Oddział Pracowniczego Towarzystwa Oświatowo-Kulturalnego im. St. Żeromskiego w Janowie obchodzi 19 lutego b. r. 5-cio-lecie swego istnienia, na które zaprasza wszystkie pobliskie oddziały P. T. O. K. i Z. P. Z. Z. Równocześnie prosimy wszystkie pobliskie oddziały PTOK. i ZPZZ. o nie urządzanie w tym dniu żadnych imprez czy też zebrań, celem umożliwienia członkom wzięcia udziału w tej uroczystości.

Dalsze inwestycje w Skarbofermie

Polskie Kopalnie Skarbowe przystępują do dalszego ulepszania urządzeń skipowych na kopalniach w Knurowie i w Bielszowicach. Koszt inwestycji wyniesie ok. półtora miliona złotych.

Czego domagają się górnicy Zagłębia Krakowskiego

Ostatnio odbyły się zebrania górniczych oddziałów ZPZZ w Sierszy i w Psarach w górniczym okręgu krakowskim. Po wygłoszeniu przez przedstawiciela Polskiego Związku Górników referatów na aktualne tematy zawodowe, zebrani uchwalili rezolucje, w których domagają się wprowadzenia samorządu w instytucjach ubezpieczenia społecznego, znowelizowania ustawy t. zw. sca'eniowej w duchu dania pełnych praw wdowom i sierotom po górnikach w przedmiocie zaopatrzenia emerytalnego, zaliczenia wszystkich lat pracy górnikom i znowelizowania ustawy o dodatkowym ubezpieczeniu, zniesienia kategorii kopalń w Zagłębiach Krakowskim i Dąbrowskim, a przynajmniej kategorii „D" i przesunięcia tych kopalń do wyższych kategorii płac, zniesienia grup od — do, a w wypadku ich utrzymania określenia po ilu latach górnik winien przejść do wyższej grupy zarobkowej, zrównania płac we wszystkich zagłębiach węglowych w Polsce lub przynajmniej zmniejszenia obecnej różnicy płac o 50 proc. Stwierdzając, że tylko w organizacji górniczej Z. P. Z. Z. całą uwagę poświęca się zagadnieniu poprawy bytu robotnika polskiego — zebrani nawołują górników, by porzucili szeregi związków, gdzie głównym motywem są prace polityczne i wstąpili w szeregi Polskiego Związku Górników ZPZZ.

Nowelizacji ustawy urlopowej domagają się górnicy

Odbyło się walne zebranie Polskiego Związku Górników ZPZZ. w Kosztowach-Krasowach pod przewodnictwem delegata zarządu głównego p. Dominika Witka, który w referacie swym scharakteryzował położenie górnika w południowym rewirze. Po złożeniu sprawozdań przez członków ustępującego zarządu wybrano nowy z dotychczasowym prezesem ob. Wilhelmem Goiem na czele. Po wyborze zarządu w obszernej dyskusji zebrani poruszyli kwestię zatrudniania niepodległościowców i kwestię urlopów wypoczynkowych. Domagano się znowelizowania ustawy urlopowej w kierunku, by wszystkie dni urlopowe były płatne i według istotnego zarobku robotnika. Przemysłowcy bowiem udzielają w ten sposób urlopy, że nierzadko na okres urlopów przypadają trzy dni świąteczne, a wobec dużej ilości świętówek w rewirze południowym, wynagrodzenie za okres urlopowy wypada minimalne.

Pracownicy Skarbofermu na FON.

W ciągu roku 1938 Polskie Kopalnie Skarbowe zebrały na Fundusz Obrony Narodowej kwotę 162.000.— zł. Na sumę tę złożyły się składki urzędników w wysokości 82 000.— zł. robotników w wys. 39.000.— zł. oraz składka spółki Polskich Kopalń Skarbowych w kwocie 80 000.— zł. Zbiórka na FON. w roku bież. będzie kontynuowana.

Z życia śląskiego oddziału Związku Techników R. P.

W ub. niedzielę odbyło się w Katowicach X jubileuszowe walne zebranie śląskiego oddziału Związku Techników R. P. Po wysłuchaniu sprawozdań z całorocznej działalności zarządu, kierowników poszczególnych sekcyj, przeprowadzono szczegółową dyskusję i na wniosek komisji rewizyjnej, uchwalono jednomyślne absolutorium ustępującemu zarządowi. Nowy zarząd oddziału powołano w składzie pp.: K. Pakuła (prezes), S. Littak, T. Malcher, R. Wojtas, J. Cirko, W. Faliński i B. Kupczyński. Na kierownika sekcji mechaników powołano p. M. Malchara, sekcji budowlanej p. J. Tyralę i sekcji drogowej p. W. Bochnara.

Zebranie odbyło się z udziałem przedstawiciela zarządu głównego Z. T. p. Żelazkiewicza z Warszawy, który po zakończeniu obrad wygłosił interesującą prelekcję pt. „Zakłady Zegarowe Techników w Polsce". Sprawy NOST referował w obszernym omówieniu p. S. Stelmach — prezes Śl.-Dąbr. Rady Okręgowej NOST.

PIERRE NORD

LINIA MAGINOTA

(Podwójna zbrodnia na linii Maginota)

Przekład autoryzowany z francuskiego

75)

Pewnej pięknej nocy, po wieczorku u siebie, major przechadza się po lesie. Wracając do domu, idzie przez ogród. Gdy skręca zza domu, w chwili, gdy wychodzi na przestrzeń oświetloną lampą, wpada prawie na Le Guenna, na odmienionego Le Guenna, bo w sportowej marynarce, cyklistówce i szaliku. Następnie wstrząs. W mgnieniu oka poznaje tego człowieka.

Widział go kiedyś jedynie przez ułamek sekundy, cztery czy pięć lat przedtem, dokładnie w tych samych okolicznościach, w tej samej dekoracji, w tym samym stroju. Wyszedł akurat oknem piwnicznym z szukanego hotelu w okolicy Wiesbadenu, mieszczącego w rzeczywistości siedzibę posterunku niemieckiego drugiego oddziału. W ogrodzie znalazł się oko w oko z mężczyzną, który uchodził tam — jak się później dowiedział — za syna właściciela domu. Udało mu się, gdyż uderzył go pierwszy i uciekł.

To drugie spotkanie było bardziej pokojowe. Ale Espinac ma wrażenie, że tamten poznał go także. Powód powrotu o tej porze i w tym stroju, podany przez porucznika, jest dziecinny. Major udaje, że wytłumaczenie go zadowala. Wraca do siebie, zastanawia się i porządkuje myśli, które natychmiast utrwala w pamiętniku. Równocześnie redaguje raport do szefa prosząc go o rady i instrukcje, zabezpieczając się także przed ewentualnym napadem. To wszystko, co podaje nam jego pamiętnik.

Resztę możemy łatwo odtworzyć. Nad ranem, w kancelarii, w której znajdują się oficjalne pieczęcie, Espinac wypisuje adres na raporcie, pieczętuje list i osobiście wręcza go podoficerowi, wysyłającemu pocztę. Prawdopodobnie musiał zaniepokoić się tym, że Le Guenn po jego odjeździe pozostał jeszcze w obozie, ale przypuszczalnie nie znalazł odpowiedniego pretekstu, aby mu w tym przeszkodzić. Podoficer, którego obawa degradacji napełniała śmiertelną trwogą i zmuszała do kłamstwa, przyznał się teraz wreszcie, że list ten zginął mu w niewiadomy sposób. Le Guenn ukradł go więc. Odtąd wiedział już, co go czeka.

— Podziwu godne, że nie uciekł wtedy z pola walki!

— Tak. Poczucie obowiązku... ukochanie misji... W tym momencie prawdopodobnie postanowił zgładzić majora. Miał wprawdzie w ręku jedyny obciążający go dokument, ale to mogło go zabezpieczyć co najwyżej do chwili powrotu batalionu do obozu. Miał więc przed sobą tylko jeden dzień, aby wszystko zakończyć. Nie miał określonego planu. Rzucił się w walkę na ślepo.

Do samej zbrodni nic już nie można dodać. Vennard wspaniale odczuł jego nastrój, owo genialne wyzyskanie nieoczekiwanych okoliczności — jak sam to określił, owo precyzyjne, odruchowe wykonanie, ostateczność decyzyj człowieka, którego wszystkie zamierzenia doprowadzone zostały do ruiny. Gdyby ten idiota Finois nie popsuł zabawy, mielibyśmy...

— Ale kiedy ty sam zdobyłeś pewność co do osoby mordercy?

— Nie strzeliła mi do głowy myśl genialna. Po prostu odkryłem to dzięki niezwykłej cierpliwości. Przeczytałem kilka razy protokoły zeznań.

Odnalazłem tam rzecz następującą: wystarczyło zreperować drut elektryczny na pierwszym piętrze w kwadrans od chwili znalezienia zabitych, aby przywrócić światło. Ktoś więc siłą rzeczy musiał w tym samym czasie zreperować drut na drugim piętrze. Kto mógł pójść na drugie piętro?

— To rzeczywiście głupio proste!

— Bezwzględnie. Pomimo to jednak śledztwo nie potrafiło tego ustalić. Ważność tej anomalii ukazuje się zresztą w całej pełni dopiero drugiego dnia, kiedy Vennard dowodzi, że zbrodnię popełniono na drugim piętrze. Nasz przyjaciel pośpiesznie czyta raz jeszcze protokoły z poprzedniego dnia.

Finois starał się wprawdzie o to, aby ustalić dokładnie, w jakich miejscach oficerowie znajdowali się po zbrodni, gdzie mogli ukryć broń. Bada w tym celu Bruchota, Kuntza i Capelle'a, ale bez metody, niezręcznie, w zdenerwowaniu i złości. Zrozpaczony, wyciąga wniosek, że nie można się niczego dowiedzieć o ich wędrówkach, że każdy z nich mógł być wszędzie. To też, gdy przychodzi kolej Le Guenn'a, komisarz znieważa go na wstępie. Ten wyzyskuje sytuację z podziwu godną przytomnością umysłu, aby komisarza Finois całkowicie wyprowadzić z równowagi, traktuje go z z mnym zuchwalstwem. Badanie zamienia się wkrótce w gwałtowną kłótnię. Zdołał nawet osiągnąć to, że wyrzucono go za drzwi i nie zanotowano faktu, że sam opuścił dolne piętro pod pretekstem konwojowania zwłok. Prawdę mówiąc, nikt go o nic nie pytał. Zresztą, zamiast badań Finois oskarża. Przeświadczenie o winie Bruchota olśniewa go. Chce za wszelką cenę coś wieść, że ma rację. Pracuje wyłącznie w tym właśnie kierunku.

W takim to nastroju minął pierwszy dzień śledztwa. Widzimy to teraz jasno. Ale wtedy, kiedy Vennard czytał suche i martwe protokoły, musiał zadowolić się stwierdzeniem, wypisanym czarno na białym: „po zbrodni czterej podejrzani mogli udać się wszędzie". Pozbywa się więc miejscowego komisarza i korzysta z nieobecności oficerów, aby przeprowadzić rewizję w obozie.

(Dokończenie nastąpi.)

Sport i wychowanie fizyczne

Stanisław Marusarz otrzymał Państwową Nagrodę Sportową

W sali konferencyjnej Państwowego Urzędu WF i PW w Warszawie odbyło się posiedzenie komisji nadawczej państwowej nagrody sportowej. Nagrodę tę — jak wiadomo — stanowi rzeźba Klukowskiego „Wieńczenie zwycięzcy" Obradom komisji nadawczej przewodniczył zastępca dyrektora PUWF pplk. Turyczyn.

Komisja nadawcza zapoznała się z przedstawionymi wnioskami, wyróżniając kandydatów:

Stanisława Marusarza, Antoniego Kolczyńskiego, Stanisławę Walasiewiczównę.

Po dyskusji i głosowaniu komisja przyznała nagrodę za rok 1938 Stanisławowi Marusarzowi, motywując swą decyzję następująco:

1) Stanisław Marusarz zdobył na narciarskich mistrzostwach świata 1938 r. w Lathi tytuł wicemistrza świata w konkursie skoków, czym przyczynił się w wysokim stopniu do propagandy sportu polskiego,

2) w czasie tygodnia sportów zimowych w Garmisch-Partenkirchen Stanisław Marusarz wygrał konkurs skoków przy bardzo silnej konkurencji międzynarodowej,

3) Stanisław Marusarz zdobywa od szeregu lat tytuł mistrza Polski,

4) do chlubnych wyników osiągniętych na przestrzeni wielu lat Stanisław Marusarz doszedł uporczywą pracą wykazując się ponadto wybitnymi zaletami moralnymi.

Pogoń (Katowice) zwyciężyła w zawodach o nagrodę inż. Czuszka

W uzupełnieniu sprawozdania z zimowych pływackich mistrzostw Śląska klasy drugiej podajemy dalsze wyniki zawodów, których nie mogliśmy podać w numerze poniedziałkowym ze względu na brak miejsca:

200 M. DOWOLNYM:
1) Pabich (Pogoń) 2.48.
2) Graber (K. P. S.) 2.48.6.
3) Wojtyczek (T. P. G.) 3.00.

100 M. KLASYCZNYM:
1) Barbarowski (K. P. S.) 1.32.
2) Czaja (T. P. G.) 1.33.
3) Kalinowski (T. P. G.) 1.34.
Poza konkursem Wolf II (Dąb) 1.31.6.

100 M. KLASYCZNYM PAŃ:
1) Małczykówna (Pogoń) 1.53,4.
2) Niklewska (Pogoń) 1.58.2.
3) Roskoszowna (Brzez.) 2.07.6.

100 M. DOWOLNYM PAŃ:
1) Prandzichówna (K. P. S.) 1.39,8.
2) Guemanówna (Pogoń) 1.10.

100 M. DOWOLNYM PANÓW:
1) Hardt I (Giszowiec) 1.15,8.
2) Wojtyczek (Giszowiec) 1.16.
3) Gretka (Pogoń) 1.16.2.

W ogólnej klasyfikacji mistrzostw, punktowanych do nagrody prezesa Dębu inż. Czuszka, zwyciężyła katowicka Pogoń, uzyskując 410 pkt. Dalsze miejsca zajęli: 2) Giszowiec 278 pkt. 3) KP Siemianowice 272 pkt. 4) Dąb 64 pkt. 5) Brzeziny 41 pkt. 6) Nowy Bytom 28 pkt.

W ogólnej dotychczasowej punktacji mistrzostw o nagrody wydawnictwa Polski Zachodniej i Kibica na pierwszym miejscu jest katowicka Pogoń 593 pkt. 2) Siemianowice 332 pkt. 3) Giszowiec 330 pkt. 4) Dąb 131 pkt. 5) Nowy Bytom 71 pkt. 6) Brzeziny 70 pkt. 7) B. B. T. S. Bielsko 61 pkt. 8) Slavia Ruda 26 pkt.

Slavia — Naprzód

Dnia 2. II. br. odbędzie się w Rudzie Śl. ciekawy mecz piłkarski pomiędzy miejscową Slavią a T. S. Naprzód Lipiny. Drużyna T. S. Naprzód Lipiny zjeżdża do Rudy w swym kompletnym składzie ligowym z braćmi Piecami i Michalskim

Kalbarczyk mistrzem Polski

W Suwałkach odbyły się zawody w jeździe szybkiej na lodzie o mistrzostwo Polski pań i panów. Niepomyślne warunki atmosferyczne i zły stan tafli lodowej wpłynęły obniżająco na wyniki.

Tytuł mistrza Polski uzyskał Kalbarczyk 220 pkt., 2) Lisiecki 239.32 pkt., 3) Kowalski 246.54 pkt., 4) Izdebski, 5) Ulijasza.

W konkurencji pań tytuł mistrzowski zdobyła Nehringowa przed Kalbarczykową.

Ogółem startowało 30 zawodników i zawodniczek.

Po zawodach w jeździe szybkiej o mistrzostwa Polski ustalony został skład naszej reprezentacji na mistrzostwa Europy i świata, a mianowicie:

W konkurencjach męskich startować będą: Kalbarczyk, Lisiecki i Kowalski, a w kobiecych — Nehringowa. Kierownikiem naszej ekspedycji będzie prezes PZŁ., inż. Nehring.

Mistrzostwa Europy odbędą się w Rydze 4 i 5 lutego. Mistrzostwa świata w konkurencjach męskich — w Helsinkach 18 i 19 lutego, a w kobiecych — w Tampere (Finlandia) 25 i 26 lutego.

Na mistrzostwach łyżwiarskich Europy w Zakopanem

startują Niemcy, Węgrzy, Rumuni i Jugosłowianie

Do miejących się odbyć w Zakopanem w dniu 4 lutego br. międzynarodowych zawodów łyżwiarskich w jeździe figurowej parami o mistrzostwo Europy zgłoszono dotychczas 9 par w czym: 4 niemieckie, 2 rumuńskie i po jednej węgierskiej, jugosłowiańskiej i polskiej. Wśród zgłoszonych na czoło wysuwa się mistrzowska para świata z Berlina Herbert-Baier oraz wicemistrzowska para świata rodzeństwo Pansin z Wiednia. Wreszcie para węgierska Bass-Barcza i nasi mistrzowie rodzeństwo Kalusowie.

Po mistrzostwach odbędzie się w dniach 5 i 6 lutego br. pokaz w jeździe figurowej na lodzie, w którym wezmą udział obok par biorących udział w mistrzostwach, również najlepsi soliści i solistki z kraju i zagranicy.

70 m skok Marusarza na Krokwi

Przeprowadzenie zawodów FIS. nie napotka już obecnie na żadne trudności

W związku z różnymi pogłoskami na temat pogody i stanu śniegu w Zakopanem, oraz z wpływem tych okoliczności na przebieg zawodów F I S., biuro komitetu zawodów F I S w Zakopanem w porozumieniu z kierownictwem ośrodka treningowego komunikuje, że obecny stan zaśnieżenia pozwala na odbycie bez przeszkód i trudności całego programu zawodów F. I. S., a jedyne nie jest tylko pewne w tej chwili, która z tras biegu zjazdowego będzie mogła być użyta, gdyż warunki w górach jeszcze się nie ustaliły. Niemniej jednak przeprowadzenie nawet biegu zjazdowego nie nastręcza poważniejszych trudności. Skocznia na Krokwi jest w doskonałym stanie i odbywają się na niej stale treningi, czego najlepszym dowodem jest fakt że w dniu wczorajszym przy udziale licznej publiczności odbywały się treningi w skokach, w których poza całą reprezentacją Polski z Marusarzami, wzięli również udział zawodnicy francuscy. W czasie treningu Stanisław Marusarz wykazał b. dobrą formę i uzyskał długości w pobliżu 70 m.

Również trasy biegu w dolinie są odpowiednio zaśnieżone a stan stoku slalomowego w Suchym Żlebie na Kalatowkach jest zupełnie zadawalający. Jeżeli chodzi o prace treningowe naszych reprezentantów oraz przybyłych już obcych drużyn, to odbywają się one stale bez przeszkód.

GENERALNA PROBA MARATONU NARCIARSKIEGO.

We wtorek 31 bm. odbyły się w Zakopanem zawody narciarskie w biegu na 50 km. które były niejako generalną próbą naszej reprezentacyjnej ekipy na tym dystansie przed zawodami F. I. S.

W sobotę i niedzielę, tj. 4 i 5 lutego odbędzie się bieg 18 km i konkurs skoków do tzw. biegu złożonego o mistrzostwo 4 narciarskiego Okręgu Podhalańskiego.

SZWECJA — FINLANDIA W HOKEJU 6:1

Matias, Piec II i Góra skreśleni z kadry olimpijskiej

Na posiedzeniu zarządu PZPN w Warszawie rozpatrywano sprawę nadużyć na obozie piłkarskim w Katowicach i postanowiono winnych surowo ukarać. Między innymi skreślono z listy członków kadry olimpijskiej piłkarzy: **Górę, Picca II i Matiasa,** udzielono surowej nagany **Szczepaniakowi, Dytce i Nycowi,** oraz trenerowi **Spojdzie.** Jak więc wynika z zarządzeń P. Z. P. N. miały miejsce na obozie katowickim pewne niewłaściwości, które zmusiły zarząd do sięgnięcia aż do tak ostatecznych środków, takimi są skreślenie z listy drużyny olimpijskiej i publicznej nagany.

Miejmy nadzieję, że kary te przyczynią się nieco do oczyszczenia niezdrowej atmosfery jaka od pewnego czasu panuje w naszym sporcie piłkarskim i odstraszą słabsze jednostki od wstępowania w ślady swych niesolidnych kolegów.

Władzom hokejowym pod rozwagę

W dniu wczorajszym od jednego z naszych Czytelników otrzymaliśmy list, w którym porusza on sprawy mające dla sportu zasadnicze znaczenie.

Z uwagi na to, że treść jego zainteresować może szerokie rzesze miłośników i gorących wyznawców hokeja lodowego, zamieszczamy go w dosłownym brzmieniu:

„Wielce Szanowna Redakcjo!

Przeczytawszy we wczorajszym wydaniu pisma W. Panów artykuł w dziale sportowym — „Czy to potrzebne?" w którym autor obiektywnie dosżukuje się klęsk naszych piłkarzy w Paryżu. Pomiędzy innymi słusznie stwierdza autor, iż:

„Sport ma służyć i celom propagandowym i „że Polacy przebywający na obczyźnie oczekują od swych rodaków walczących na boiskach i bieżniach ich drugiej ojczyzny sukcesów, zwycięstw a nie klęsk i upokorzeń"

Zrozumiałym chyba będzie jeżeli dodam, iż nie tylko Polacy na obczyźnie ale i my — szczęśliwi w granicach swojej Ojczyzny nie tylko oczekujemy ale żądamy i wymagamy aby w razie podejmowania startów zagranicą poczyniono wszystko co zmierza do osiągnięcia jak najlepszych wyników.

Popełnia się jednak mimo częstych nauczek dalsze błędy. Czyż do błędów tych nie należy zaliczyć przygotowanie do czekającej nas wyprawy do Szwajcarii na tak ważne zawody jakimi bez przecznie są mistrzostwa świata w hokeju lodowym?

Przypatrzmy się bliżej tej sprawie. Otóż w pierwszym rzędzie poddać należy krytyce skład osobowy ekspedycji. — Zacznę od rezerwowej linii obrony, która uczyniła tyle wrzawy na łamach prasy. Na paszport do Szwajcarii Werner i Meterich bezwzględnie nie zasłużyli; przecież liczyć się trzeba poważnie z kontuzjami; graczy, a wówczas pierwszych obrońców Kasprzyckiego i Michalika zastąpić mogą przede wszystkim rutynowani byli reprezentacyjni obrońcy, których zawsze zaliczano do silnych punktów naszej drużyny: pp. dr. Kasprzak (Cracovia) i mgr. Ludwiczak (Pogoń). Nie wiadomo z jakich powodów zostawia się ich na uboczu przy ustalaniu tegorocznego składu, mimo iż wykazał dobrą formę. Dalej druga linia ataku budzi pewne zastrzeżenia; mianowicie Jarecki. Burda. Urzoń należą do jednego klubu nie są oni zgrani z sobą (Jarecki gra w II ataku Dębu) — co gorsza gracze ci są wybitnymi indywidualistami. Pozostaniemy jednak przy tem zestawieniu, w nadziei iż w poczuciu doniosłości chwili, wyzbędą się oni swych wad i zdobędą się na grę godną reprezentantów. Cóż jednak powiedzieć o trzecim ataku który przecież napewno znajdzie się na polu walk? Dlaczego pominięto dr. Zelińskiego który znajduje się u szczytu swej formy? Nie wyobrażam sobie czy były obrońca (pomijam wiek) Czyżewski będzie w stanie należycie spełnić nałożone na niego obowiązki. Co do Andrzejewskiego i Przepiórkiego śmiem twierdzić iż napewno nie są lepszymi od Nowaka, utalentowanego juniora Pogoni, katowickiej, dobrze zgranego z dr Zelińskim, jako też i Nowaka z Dębu bronego przecież w ruchubie przy zestawianiu drużyny reprezentacyjnej (Jeden z Nowaków pojedzie do Bazylei. — przyp. Red.) Drugie pytanie: Czy to nie za mało urządzano na pięć minut przed wyjazdem jednego meczu treningowego (wobec skrupulatnych przygotowań Czechosłowacji, Niemców a nawet nowozelandzki na terenie hokeja — Jugosławii) to w dodatku z pominięciem tych graczy, którzy nie estuszenie zostali zaliczeni w skład ekspedycji? Czyż nie można było się naocznie przekonać i porównać wartość wszystkich naszych najlepszych tym bardziej, że gracze ci rekrutują się z Katowic, poblisko Krakowa. Podkreślić należy, iż podobna koncepcja istniała napewno w łonie zarządu PZHL., czego dowodem, wiadomość podana w Polskim Radiu, w „Polsce Zachodniej", że we wtorek odbędzie się mecz treningowy reprezentacji I z reprezentacją rezerwową zasadniczym atakiem Pogoni katowickiej, w której szeregach przecież grają wyżej wspomniani dr Zeliński jako też i Nowak. Ciekawe jednak jest komu na tym tak bardzo zależało, by graczom tym na oczach władzy nie dać możności wykazania ich wyższości nad pozostałymi wybrańcami, i kto tak szybko zmienił powyższą decyzję? W jednym z dzienników katowickich (zanadto zaangażowanym klubowo) czytamy, że odbędzie się mecz Polska — Dąb a w końcu uwaga, że spotkanie to według oświadczenia kapitana PZHL. prof. Paluszewskiego przyczynić się może do ewentualnej zmiany składu. Pytam się jakiego? Czyż krótkowzroczni klubowcy nie myślą przypadkowo o wysłaniu całej swej drużyny do Szwajcarii?

Reasumując powyższe, stwierdzam z ubolewaniem, iż zasada fair play wśród działaczy naszych pozostawia dużo do życzenia. Należałoby z takimi praktykami bezwzględnie skończyć dla dobra sportu polskiego.

(K. B.).

Norwegia — Polska w maju br.?

Przed kilku tygodniami PZPN zaproponował Związkowi norweskiemu rozegranie meczu międzypaństwowego 9 lub 10 lipca w Oslo. Obecnie nadeszło od Norwegów zawiadomienie, że termin lipcowy jest dla nich niedogodny. Norwegowie proponują rozegranie meczu w drugiej połowie maja.

Sprawa ta będzie rozstrzygnięta na najbliższym posiedzeniu Zarządu PZPN.

Dwie porażki hokeistów krynickich w Budapeszcie

Hokejowa reprezentacja Krynicy rozegrała w niedzielę wieczorem mecz z mistrzem Węgier BKE. przegrywając 3:0 (0:0, 2:1, 1:4). W drugim spotkaniu przeciwnikiem drużyny polskiej był zespół węgierski FTC. Zwyciężyli Węgrzy w stosunku 2:0 (1:0, 1:0)

CO DZIEŃ NIESIE

ŚRODA 1 LUTEGO

Dziś: Ignacego b.
Jutro: N. P. M. Gromnicznej
Wsch. sł.: 7.00.
Zach. sł.: 16,17.

Imprezy

DZIŚ BAL P. B. K.

(:) W salonach recepcyjnych Sejmu Śląskiego odbędzie się dziś 1 lutego bal Polskiego Białego Krzyża. Będzie on rewią śląskich afer towarzyskich; ujrzymy na nim przedstawicieli najwyższych władz śląskich, wybitnych reprezentantów handlu i przemysłu śląskiego, Korpus oficerski w komplecie, prasę śląską, młodzież pełną zapału do zabawy i tańca. Panie w przepięknych strojach. Komitet balowy z p. dyr. Biernackim na czele dołożył wszelkich starań, aby bal pozostawił najmilsze i niezatarte wspomnienie. Uczestnictwo w tym balu to również manifestacja uczuć dla naszej Armii, bo dochód z balu — przeznaczony na oświatę żołnierza.

PRZEDSTAWIENIE NA KOLONII PREZYDENTA MOŚCICKIEGO

(:) W czwartek, 2 lutego Oddział OZN na kol. Prezydenta Mościckiego urządza w gmachu szkoły 24 przedstawienie teatralne pt. „Kachna" i „Spokojny lokator" — humoreska. Początek godzinie 17.30. Przedsprzedaż biletów u p. Kubicy Franciszka (ul. Wojciechowskiego nr 7). Kasa otwarta od godz. 17. Wszystkich mieszkańców kol. Prezydenta Mościckiego oraz okolicy organizatorzy proszą o łaskawe poparcie imprezy.

Komunikaty

Wpisy na 5-cio miesięczny kurs pomocnic domowych.

Staraniem Zarządu Głównego Tow. Młodych Polek zostanie zorganizowany przy Szkole Przysp. W Gosp. Domowym Tow. Polek w Katowicach 5-miesięczny kurs pomocnic domowych. Początek kursu 15 lutego 1939 r. Warunki przyjęcia: 1) Ukończonych 18 lat i obowiązek szkolny, 2) Rozwój fizyczny i stan zdrowia dobry, 3) Po ukończeniu kursu absolwentka obowiązana jest przyjąć pracę w domu prywatnym lub instytucji z wynagrodzeniem według umowy. Opłaty: 1) Jednorazowa opłata na wydatki administracyjne rzeczowe (szpnoel 3.-zł; 2) Opłata mies. za naukę i produkty do lekcji gospodarstwa 10 zł; 3) uzyskanie zniżki w opłacie w okresie próbnym 4-tygod., o ile uczennica wykaże postępy. Program: 10 godzin tygodniowo gotowania posiłków, 4 godzin tygodniowo porządków domowych, prania i prasowania (ze zmianą w ostatnich 2 mies. na szycie); 2 godziny tyg. organizacji gospodarstw rodz. z rach., 1 godz. tyg. higieny, ogółem: godzin tygodniowo. Lekcje odbywać się będą 5 razy w tygodniu w godz. 16—20. Wpisy przyjmuje i informacji udziela kancelaria szkoły, Katowice, Francuska 11 p. (boczne wejście), telefon 328.74.

Wpis na kurs gotowania.

Dyrekcja szkoły przysposobienia w gospodarstwie domowym Tow. Polek w Katowicach ogłasza zapisy na 3 mies. kurs gotowania, który rozpocznie się 1 lutego. Zapisy przyjmuje i informacji udziela kancelaria szkoły Katowice, ul. Francuska 12, II p., tel. 328-74.

Zebrania

Walne zebranie pracowników asekuracyjnych.

W piątek 3 lutego o godz. 16.30 odbędzie się w restauracji „Wypoczynek", ul. św. Jana — doroczne walne zebranie członków P. Z. P., zrzeszonych w Sekcji Pracowników Prywatnych Towarzystw Ubezpieczeniowych, działających na górnośląskiej części Województwa Śląskiego.

Zebranie Bibliotekarzy Śląskich.

W piątek 3 lutego odbędzie się w sali Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Katowicach, ul. Marszałka Piłsudskiego 42, zebranie dyskusyjne, poświęcone zagadnieniom doboru książek dla bibliotek oświatowych. Dyskusję zagają pp. Paweł Stasiak i Stanisław Wyrębski. Goście mile widziani.

Zebranie O. Z. N. Chorzów - Północ.

W dniu 5 bm. o godz. 16-ej odbędzie się w sali p. Pasternaka przy ul. Ogrodowej w Chorzowie, zebranie sprawozdawcze OZN Chorzów-Północ.

Zebranie P. Z. Z. koła Chorzów.

W nadchodzący piątek 3 bm. o godz. 19.30 odbędzie się w auli gimnazjum żeńskiego w Chorzowie przy ul. ...ejtana miesięczne zebranie koła Polskiego Zw. Zawodowego w Chorzowie, na którym wygłoszony zostanie referat n. t. „Europa powojenna".

Zebranie O. Z. N. w Bykowinie.

W czwartek 2 lutego br. odbędzie się w Bykowinie w sali p. Bronnego o godz. 15 zebranie sprawozdawcze miejsc. oddziału OZN. Referent p. kier. Kulok.

BAL REPREZENTAC. RESTAURATORÓW.

(—) Staraniem Zrzeszenia Chrześcijańskiego Przemysłu Restauracyjno - Gospodniego odbędzie się w dniu 14 lutego rb. w sali „Powstańców" (Wyczyszczoka) w Katowicach, plac Wolności, doroczny bal reprezentacyjny restauratorów śląskich. Zaproszenia wydaje biuro Zrzeszenia w Katowicach ul. Moniuszki 5.

CHOROBY ZAKAŹNE NA ŚLĄSKU.

(—) W czasie od 15 do 25 stycznia br. zanotowano na terenie województwa śląskiego następujące wypadki chorób zakaźnych: dur brzuszny 4, płonica 14, błonica 21 (2), odra 22, róże 5, krztusiec 1, gruźlica otw. 34 (13), jaglica 4. — W nawiasach wypadki z wynikiem śmiertelnym.

Katowice

PUŁAPKA DLA SAMOCHODÓW W BYTKOWIE.

(K) Na całej trasie ruchliwej drogi Katowice — Tarnowskie Góry nie spotyka się tak niebezpiecznego zakrętu, jaki jest w Bytkowie tuż przed budynkiem Urzędu Gminnego. Kronika notuje już wiele nieszczęśliwych wypadków pojazdów w tym miejscu. Ostatnio w jednym tylko dniu zdarzyło się aż kilka „karambol". M. in. przytrafiło się to dużemu wozowi transportowemu firmy Stella z Włocławka. Dzięki tylko wyjątkowej przytomności szofera, który w ostatniej chwili zjechał w bok i wciął swalić całe schody właściciela domu p. Bijoka, wypadek nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. Wyprostowanie drogi na tym fatalnym odcinku jest koniecznością. Gmina czyni starania ze swej strony. Kwestia jednak o tyle wykracza poza możliwości gminy, gdyż wymaga większego nakładu finansowego a nadto droga należy do t. zw. dróg państwowych. Wskazanym byłoby, aby sprawą tą zainteresowały się czynniki wojewódzkie i znalazły dla niej miejsce w planie projektowanych prac drogowych, możliwie w najbliższym sezonie robót.

Z ŻYCIA REZERWISTÓW W SZOPIENICACH

(K) W Szopienicach odbyło się walne zebranie Związku Rezerwistów. Po złożeniu sprawozdania i uchwaleniu programu prac na rok bieżący wybrano nowy zarząd w składzie: prezes p. Berger Bernard, wiceprezes p. mgr Wojtowicz Jan, sekretarz p. Sokopiński Józef, skarbnik p. Wencel Karol, referenci pp.: Nowak Marian i Markiewicz Antoni. Komisja rewizyjna: pp.: Rot Ewald, Brysiak Władysław, Podlejski Karol, Szeja Józef, Loch Stefan. Zarząd Rodziny Rezerwistów na walnym zebraniu w dniu 24 stycznia rb. wybrano następujący: przewodniczący p. Krutowa Janina oraz pp. Musialkowa Jadwiga, Przybysówna Stanisława, Baterek Rudolf, Szendzielorz Piotr, Matysikówna Elżbieta. Komisja rewizyjna: pp. Palion Zygmunt, Kwikowa Bronisława, Jarczyńska, Wijasowa, Batorkowa Rozalia, Dołęgowska Bronisława. Ostatnio odbyła się zorganizowana staraniem obu Związków tradycyjna „gwiazdka". Po przemówieniu prezesa Z. R. p. Bergera i ks. prof. Zabłockiego, delegata ks. proboszcza Thielego, p. mjr Radziszewicz wręczył pamiątkową odznakę związkową zasłużonym członkom.

Koło „Trzeciaków" w Katowicach

W niedzielę odbyło się w Katowicach walne zebranie pododdziału nr 5, Koła Trzeciaków, (b. żołnierzy 3 p. p. Legionów Polskich) przy udziale delegata Komendy Naczelnej Zw. Leg. dla spraw Kół Pułkowych płk dypl. Jana Sadowskiego, oraz delegatów ze wszystkich ośrodków Górnego Śląska. Obradom przewodnił dr Ryszard Domański. Sprawozdanie z działalności dwuletniej kadencji komendy pododdziału, składał w nieobecności komendanta płk. dypl. Bronisława Ducha, sekretarz Komendy, Komuszyński. Obok wspomnień historycznych momentów sprzed 25 laty, omawiano sprawy współpracy członków na każdym odcinku prac w O. Z. N., w dążności do zjednoczenia Narodu. W końcu wybrano komendanta i członków komendy na dalsze dwa lata. Komendantem pododdziału wybrany został jednogłośnie mjr. Stanisław Wideł z Chorzowa, zast. komendanta — Nowakowski Franciszek, również z Chorzowa. Dalsze funkcje w komendzie otrzymali: mgr. Stefan Cwojdziński — opiekun. Franciszek Szmyd — sekretarz, oraz Jan Kaz. Komuszyński — sprawy społeczne komendy pododdziału. Delegatami na zjazdy wybrani zostali: prof. Stanisław Chrzanowski z Szarleja, mgr. Stefan Cwojdziński z Katowic. Dr Ryszard Domański z Katowic i por. Podgórecki Franciszek również z Katowic.

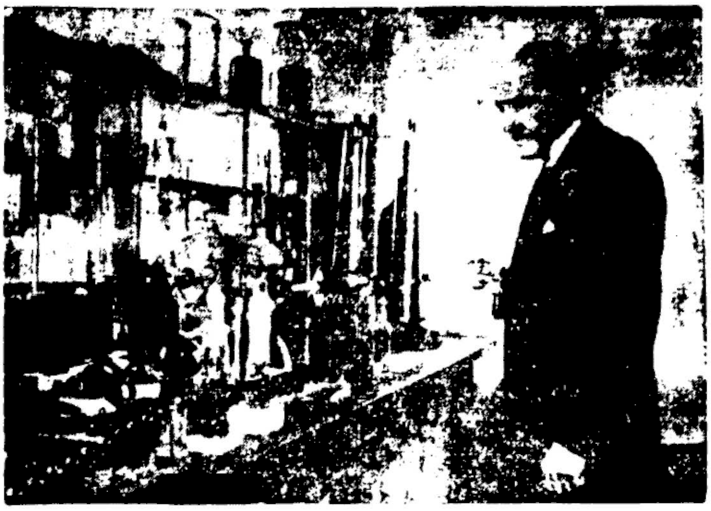

Pan Prezydent R. P. w laboratorium przy swym wynalazku, wytwarzającym ozon (górskie powietrze).

ZGON DZIAŁACZA

(K) W dniu 30 stycznia br. zmarł nagle i niespodziewanie członek Prezydium oddziału O. Z. N. w Nowej Wsi ś. p. Józef Wilczyński, kier. szkoły powszechnej nr 3 w Nowej Wsi. W zmarłym OZN traci ruchliwego członka i pracownika społecznego, szczerze oddanego idei zjednoczenia narodowego. Zmarły był odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Cześć pamięci Zmarłego!

ZEBRANIE GÓRNIKÓW Z. P. Z. Z.

(K) Walne zebranie Polskiego Związku Górników Z. P. Z. Z. Bielszowice - kolonia, odbędzie się w czwartek 2 lutego w sali pawilonu „Powstaniec" (ogródk.) w Bielszowicach przy ul. Orlicz - Dreszera.

Chorzów

Z ŻYCIA HARCERZY

(=) Onegdaj odbyło się walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerzy przy 16 drużynie harcerzy im. Mikołaja Reja w Chorzowie. Mimo, iż koło istnieje zaledwie rok, zarząd pracą swą przyczynił się do sfinansowania potrzeb drużyny. W dowód uznania walne zebranie wybrało jednogłośnie ponownie dawny zarząd w osobach pp. Ernesta Gołasowskiego jako prezesa koła, ks. pastora Molina, Rudolfa Kowalskiego, Ernesta Krausego, Lyecka, Adolfa Kantora, Pawła Łamacza i innych.

NOWY ZESPÓŁ MANDOLINISTÓW W CHORZOWIE.

(=) W najbliższych dniach założy się w Chorzowie 1 świetlicowy zespół mandolinistów. Zebranie informacyjne odbędzie się w piątek 3 lutego o godz. 18 w gmachu Miejskiego Ośrodka Oświatowego przy ul. Lgota Górnicza 4. Organizatorzy proszą wszystkich mandolinistów i gitarzystów, którzy chcą dobrze opanować swój instrument, o przybycie na powyższe zebranie.

OBFITY POŁÓW SZPROTEK NA SZOSIE KATOWICKIEJ

(=) Na szosie prowadzonej z Chorzowa do Katowic obok szybu „Pawła" patrol policyjny znalazł w rowie 44 skrzynek wędzonych szprotek, niewiadomego pochodzenia. Znalezione śledzie odstawiono na miejscowy posterunek w celu dalszych dochodzeń.

WYPADKI SAMOCHODOWE

(=) W ubiegły poniedziałek w godzinach południowych samochód osobowy, kierowany przez Józefa Koniarskiego z Siemianowic najechał na szosie Grażyńskiego w Chorzowie na jadącą w tym samym kierunku furmankę powożoną przez Antoniego Kożeczkiego z Ochojca. Wskutek najechania koń został poważnie okaleczony. Na tej samej szosie o godz. 17 samochód osobowy konsula francuskiego w Katowicach najechał na przydrożne drzewo, skutkiem czego auto zostało poważnie uszkodzone. W obu wypadkach ofiar w ludziach nie było.

Straszakiem chciał „zastrzelić" narzeczoną

Wczoraj na korytarzu sądu grodzkiego w Chorzowie wynikła awantura wywołana przez Reinholda Świerza. Świerz zaskarżył swoją narzeczoną Szmoldziowską o zwrot zabranych mu swego czasu pieniędzy. Kiedy na korytarzu Szmoldziowska oświadczyła swemu narzeczonemu, że pieniędzy i tak nie wyskarży, Świerz wszczął awanturę, a wyciągając straszak zaczął się odgrażać dziewczynie że ją zastrzeli. Na korytarzu powstała panika. Przybyła na miejsce policja odebrała Świerzowi straszak i „wyperswadowała" takie dowcipy.

Świętochłowice

„ZAPOTRZEBOWANIE" NA OŁÓW...

(Ś) Do warsztatu ślusarskiego kopalni Paweł w Chebziu włamali się w nocy z 28 na 29 bm. nieznani sprawcy i skradli większą ilość płyt ołowianych. Sprawcy weszli do warsztatu przez otwarte okno znajdujące się na dachu. Za złodziejami wszczęto pościg.

ZŁODZIEJ I WANDAL

(Ś) W czasie nieobecności domowników włamał się wczoraj między godz. 7 a 8 nieznany sprawca do mieszkania Wiktora Kloszowskiego w Wielkich Hajdukach, Kościelna 84. Złodziej po przeszukaniu mieszkania skradł na szkodę Kloszowskiego z płaszcza 20 zł w gotówce oraz zniszczył część mebli.

Stare browary rybnickie

Już na początku XIII wieku wspominają dokumenty o dwóch gospodach, czyli karczmach w starym osiedlu, zwanym wtedy Rybinek. Jedna karczma była przy dawniejszym rynku, na Łonach (obecnie Plac Wolności), druga, zwana Świerklańcem, ponieważ miała prawo urządzania w dnie targowe zabaw tańcowych, czyli t. zw. świerków, stała przy kościele ongiś parafialnym św. Jana Chrzciciela opodal drogi prowadzącej od Rud do Raciborza. Poza tym każdy obywatel rybnicki posiadał stary przywilej warzenia własnego piwa dla użytku w rodzinie i dla wyszynku mieszczanom. Piwo warzono po kolei, nazwano stąd to prawo „rejbroj" z niemieckiego Reihbräu. Ponieważ było około 50 uprawnionych obywateli, przypadało warzenie piwa na każdego w roku po osiem dni. Był przy tym co prawda jakiś zarobek, ale też niemałe były z tym połączone niedogodności. Od samego rana wypełniali lubownicy jęczmiennego trunku już tak szczupłe mieszkanie piwowara. A nieraz trafiało się, że późną nocą pijani piwosze zamiast zapłacić za piwo sprali gospodarza i gospodynię.

Poza „rejbrojem" warzono piwo w browarze pańskim przy zamku książęcym. Żeby nie uszczuplać dochodów browaru zamkowego i „rejbroju" obywatelskiego, czuwała straż książęca sumiennie nad tym, żeby żadnego cudzego piwa nie wyszynkowano w karczmach miejskich i wiejskich księstwa rybnickiego. Zresztą piwo rybnickie miało być nadzwyczaj dobre, co zawdzięczało przede wszystkim źródlanej wodzie, jaka tryskała tak obficie na całym terenie miejskim.

Browar zamkowy przeszedł w roku 1851 w ręce obywateli. Rybniczanie zrzekli się wtedy swych odwiecznych praw do lasów pańskich, z których pobierali drzewo opałowe i budowlane, stosownie do własnego zapotrzebowania. Było to t. zw. jus lignandi, prawo drzewobrania. Uprawnionych do tego było na końcu XVIII wieku 160 gospodarzy miejskich. Z tych dziesięciu jeździło po drzewo do lasów pod Szczejkowicami i Przegenozą książęcą, reszta — do borów golejowskich. Prócz tego przysługiwało wszystkim obywatelom, posiadającym własne zaprzęgi, prawo zbierania ściółki i wycinania drzewa żywicowego na t. zw. szczypy do oświetlania izb w czasie zimowym, ale tylko w lesie zwanym Miedzna. Las ten należał przed dawnymi czasy do miasta, lecz został bezprawnie odebrany przez zarząd majątków książęcych. Za budulec płacili mieszczanie w lasach państwowych po jednym groszu od pnia. Uprawnionych było 136 obywateli. Za wszystkie te prawa i przywileje odstąpiło im państwo zabudowania dworskie, zamek, obory, stodoły i spichlerze, w mieście (gdzie obecnie zabudowania Miejskich Zakładów Technicznych) i na Smolnej. Do tego jeszcze ziemi ornej 1 278 jutrzyn... to znaczy wszystko, co zostało z olbrzymiej ongiś fortuny książąt piastowskich. Miasto otrzymało równocześnie browar zamkowy na własność. Jednakowoż już trzy lata później, 1854, sprzedany został Żydow. Louis Müllerowi, który go rozbudował, ustawił maszynę parową i dorobił się na majątku miejskim znacznego bogactwa. W roku 1860 wyprodukował 1.125 ton piwa, w roku 1870 — już 3 375 ton. W roku 1860 było zatrudnionych ośmiu robotników, w roku 1865 — dwunastu.

Drugi browar na terenie miejskim powstał w roku 1836. Jakub Müller, również Żyd zbudował przy ulicy Zamkowej, na obszarze leżącym wtedy poza miastem, niskie szopy drewniane, gdzie warzył rocznie do 1 000 ton piwa. Wodę sprowadzał do browaru drewnianymi rurami, spod pagórka, na którym stoi dziś okazały Dom Misyjny. Ziemia należała dawniej rodzinie Żelasko, do której zalicza się największej około miasta naszego zasłużony burmistrz Antoni Żelasko (1809—1829). Woda jest nadzwyczaj dobra i zdrowa, stąd też piwo rybnickie cieszy się u znawców wielkim popytem.

(Z kwartalnika — „Ziemia Rybnicka", organu Zw. Przyjaciół Przeszłości Rybnika i okolicy", redagowanego przez o. Drobnego).

TEATR KINO I ESTRADA

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH

REPERTUAR:

Środa 1 lutego o godz. 20: „Romantyczni".

Czwartek o godz. 15.30: „Dlaczego zaraz tragedia" dla Huty Laura. — O godz. 19: „Damy i huzary" dla browarów tyskich.

Sobota o godz. 15.30: „Romantyczni" dla szkół. — O godz. 19.30: „Dlaczego zaraz tragedia" dla Z. N. P.

Niedziela o godz. 15.30 dla Rady Okr. PZZ: „Dlaczego zaraz tragedia". — O godz. 19.00: „Dlaczego zaraz tragedia" dla huty Batory.

Poniedziałek o godz. 19: „Romantyczni" dla bezrob. [illegible].

Najbliższa premiera.

Najbliższą premierą naszego teatru w Katowicach, będzie „Głębia na Zimnej", wspaniała sztuka ukrywającego się pod pseudonimem Zygmunta Bylskiego autora, w niezwykle interesującej inscenizacji Konstantego Tatarkiewicza.

TEATR NA PROWINCJI.

CHORZÓW — środa 1 lutego o godz. 19.30: „Dlaczego zaraz tragedia" dla Skarbofermu.

ZABRZE — piątek 3 lutego o godz. 20: „Pan Jowialski".

BIELSKO — poniedziałek 6 bm. o godz. 19.30: „Dlaczego zaraz tragedia".

CHORZÓW — wtorek 7 bm. o godz. 20: „Romantyczni".

PSZCZYNA — wtorek 7 bm. o godz. 20: „Dlaczego zaraz tragedia".

BIELSZOWICE — 8 bm. o godz. 19.30: „Dlaczego zaraz tragedia".

MIEJSKI DOM LUDOWY w Chorzowie.

REPERTUAR TEATRU:

Środa 1 lutego o godz. 19.30: „Dlaczego zaraz tragedia?" — komedia Niewiarowicza. Przedstawienie dla Polskich Kopalń Skarbowych.

Czwartek 2 lutego o godz. 16 i 20: „1000 Taktów Bałałajki — Śpiewu i Tańca".

KINOTEATRY w KATOWICACH:

od dnia 30 stycznia 1939 r.

CAPITOL: „Maria Antonina".
CASINO: „Głos Matki".
COLOSSEUM: „Gdy gwiazdy zapłoną".
STYLOWY: „100 dni Napoleona".
UNION: „Przygoda pod Paryżem".
ZORZA: „Sierżant Berry".
ZAWODZIE — ATLANTYK: „Dziewczęta z Variete" i nadprogram.
BOGUCICE — BAJKA: „Szef wywiadu" i „Wyspa skazańców".

Inne miejscowości:

BIAŁA — MIEJSKIE: „Rena (Sprawa 777)".

BIELSKO — APOLLO: „Głos Matki". — RIALTO: „Maria Antonina".

BIELSZOWICE — ŚLĄSKIE: „Trzej nicponie" i „Zbudź się i żyj".

CHORZÓW — APOLLO: „Sierżant Berry" i „Tajemniczy ślepiec". — COLOSSEUM: „Głos matki" oraz „Przygoda w Czanghaju" — ROXY: „Królewna Śnieżka" i „Tajemniczy człowiek". — RIALTO: „Gasparone" i „Żółty pirat".

HAJDUKI ŚL. — ŚLĄSKIE: „Paryżanka" i „Córka Szanghaju".

JANÓW — SŁOŃCE: „Dziewczyna szuka miłości" oraz drugi film.

MIKOŁÓW — ADRIA: „Proces Dr. Derugi" i nadprogram.

MYSŁOWICE — ODEON: „Tango notturno" oraz nadprogram. — HELIOS. „Dzień na wyścigach" oraz nadprogram.

MYSŁOWICE — ADRIA: „Królewna Śnieżka" oraz nadprogram.

NOWY BYTOM: „Bal Karola" i „Klęska białego kobry".

NOWA WIEŚ — PIAST: „Strachy" i „Szarlatan". — SIENKIEWICZ: „Fortancerki" i „Żelazne hełmy".

PIEKARY ŚL. — APOLLO: „Zakochani wrogowie" i „Linia Maginota".

PIOTROWICE — PIAST: „Wrzos" oraz „Obrońcy Rio Grande".

RADZIONKÓW — CASINO: „Szczęśliwa 13" oraz „Rakieta na Mars".

RUDA ŚL. — BAŁTYK: „Przebrzmiała melodia" i „Wódz Indian".

RYBNIK — APOLLO: „Moi rodzice rozwodzą się" i „Czardasz". ŚWIT: „Niebieski lis" i „Wielki dzień". — HELIOS: „Piętro wyżej" i „Toni z Wiednia".

SZOPIENICE — HEL: „Szarlatan" i „Florian".

SZOPIENICE — COLOSSEUM: „Śluby ułańskie" i „Kombatanci".

ŚWIĘTOCHŁOWICE — APOLLO: „Córka znachora" i „Krzyk ulicy" — COLOSSEUM: „Druga młodość" i „Mały Tarzan".

TARN. GÓRY — ŚWIATOWID: „Rena". — EUROPA: „Święty ogień".

CO GRAJĄ W KINACH W SOSNOWCU

ZAGŁĘBIE: „Kłamstwo Krystyny".
ZAGŁĘBIE: „Zwycięzcy żywiołu".

CO GRAJĄ W KINACH W BĘDZINIE?

APOLLO: „Podlotek".
ŚWIATOWID: „Ludzie serca".
NOWOŚĆ: „Prawo kobiety".

UPARTA SAMOBÓJCZYNI

(Ś) Mieszkanka Wielkich Hajduk 22-letnia Gertruda Machulanka w dniu wczorajszym w nocy przy ulicy Ligonia w W. Hajdukach zażyła pewną ilość lizolu. Jak się okazało, Machulanka już po raz czwarty przez wypicie lizolu targnęła się na życie. Po przewiezieniu desperatki do szpitala w Świętochłowicach, oświadczyła ona, iż lizolu nie wypiła w celach samobójczych, lecz tylko dlatego, iż chciała się dostać do szpitala.

POSTRZELENIE PRZEMYTNIKA

(Ś) W ubiegły poniedziałek w godzinach wieczornych w czasie pościgu za przemytnikami na odcinku granicznym Karol Emanuel został postrzelony przez strażnika granicznego przemytnik Józef Procan z Nowej Wsi. Po udzieleniu rannemu pierwszej pomocy odstawiono go do szpitala w Godulli. Procan ma przestrzelone obie nogi i stan jego jest poważny.

Projekt ustawy o wyborach radnych miejskich uchwaliła Śl. Rada Wojewódzka

Katowice, 31 stycznia.

W dniu 30 stycznia 1939 r. odbyło się posiedzenie Śląskiej Rady Wojewódzkiej, na którym Rada Wojewódzka uchwaliła: 1) projekt ustawy o pozbywaniu gruntów Skarbu Śląskiego w związku z regulacją wód i budowę dróg i kolei, 2) projekt ustawy o rozciągnięciu mocy obowiązującej rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej (w brzmieniu ustawy z dnia 10 marca 1938 r.) o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli na obszar powiatu frysztackiego i zachodniej części powiatu cieszyńskiego, 3) projekt ustawy o wyborach radnych miejskich. Projekt tej ustawy wprowadza na obszar Województwa Śląskiego ogólno-państwowe przepisy o wyborach do rad miejskich zawarte w ustawie z dnia 16 sierpnia 1938 r. z bardzo nielicznymi odchyleniami, 4) Projekt ustawy o zmianie niektórych przepisów o ustroju miast. Ustawa ta ma charakter prowizoryczny. Wprowadza ona mianowicie niektóre wspólne dla wszystkich miast na obszarze Województwa Śląskiego zasady ustrojowe, a to w celu umożliwienia przeprowadzenia wyborów do rad miejskich i zarządów miejskich we wszystkich miastach Województwa Śląskiego.

Wszystkie powyższe projekty ustaw zostaną niezwłocznie wysłane do Sejmu Śląskiego.

Następnie Rada zatwierdziła projekt regulacji rzeki Brennicy na przestrzeni od km 5.23 do km. 9.24, kosztem 1.465.000 złotych, projekt budowy kładki na rzece Wiśle w km. 39.400 kosztem 2.500 zł, projekt uzupełnienia regulacji rzeki Wisły w km 44.350 — do 44.870 kosztem 5.650 zł, projekt regulacji rzeki Kłodnicy od km. 0.000 do km 2.660 kosztem 780.000 zł, projekt regulacji potoku Krzywca w Trzyńcu kosztem 70.000 zł. Przyjęła do wiadomości budżet Wydziału Powiatowego w Tarn. Górach na rok 1938/39.

Zatwierdziła uchwały korporacji miejskich w Siemianowicach Śl. w sprawie zaciągnięcia pożyczki w wysokości 70.000 zł. na budowę hali targowej.

W związku z przyłączeniem gminy Bytków do gminy Michałkowice Śl. Rada Wojewódzka wyraziła zgodę na rozwiązanie dotychczasowych rad gminnych i zamianowanie dla gminy Michałkowice komisarycznej rady gminnej.

Ponadto Śląska Rada Wojewódzka załatwiła kilkadziesiąt spraw, dotyczących przyznania ulg w spłacie pożyczki ze Śl. Funduszu Gospodarczego i szereg spraw komunalnych i osobowych.

Pszczyna

Z DZIAŁALNOŚCI O. Z. N. W TYCHACH.

(P) W dniu 26 stycznia rb. odbyło się w Tychach doroczne zebranie sprawozdawcze Oddziału Obozu Zjednoczenia Narodowego. Ze sprawozdań wynikało, że Oddział rozwija się pomyślnie i liczy obecnie z górą 200 członków. Wpływy kasowe w ostatnim roku wyniosły 1.425,10 zł. Referat na temat: „Czy likwidacja bezrobocia na Śląsku jest możliwa" wygłosił p. Hesner, lok. z Katowic. Do prezydium Oddziału wchodzą pp. burm. Wieczorek przewodn., nacz. poczty Godziek zastępca przew., Skowronek Hugon mistrz kominiarski sekretarz i Ryguła Jan rendant-skarbnik.

WYKŁADY P. Z. Z.

(P) Polski Związek Zachodni w powiecie pszczyńskim organizuje cykl powszechnych wykładów niedzielnych na najaktualniejsze tematy polityczne, gospodarcze i społeczne. W ub. niedzielę rozpoczęte wykłady te w Brzeźcach, gdzie dyr. liceum pedagog. z Pszczyny dr Baranowska wygłosiła interesujący i ze skupieniem wysłuchany przez licznie zgromadzoną ludność referat p. t. „Co daje dziecku polska szkoła?" Czas i miejsce poszczególnych wykładów podaje P. Z. Z. każdorazowo do wiadomości za pomocą afiszów.

Karambol samochodu osobowego z autobusem

W ub. niedzielę w południe na szosie w Gardawicach zderzył się samochód osobowy IK 1352227 kierowany przez właśc. Schiera Bolesława z Bytomia (ul. Goethego 7) z autobusem przedsięb. komunikacyjnego Molina z Cieszyna, kierowanym przez szofera Józefa Kobielę. Wskutek zderzenia samochód osobowy został poważnie uszkodzony tak, że nie był zdolny do dalszej jazdy, autobus zaś odniósł nieznaczne tylko uszkodzenia. Wypadku w ludziach nie było.

Policja ustaliła, że winę wypadku ponosi Schier, ponieważ na zakręcie jechał zbyt szybko i w chwili nadjeżdżania autobusu na zakręcie z przeciwnej strony, nie był już w stanie zatrzymać samochodu.

Rybnik

MSZA ŚW. NA INTENCJĘ WŁODARZA RZECZYPOSPOLITEJ.

(R) W dniu 1 lutego, w dniu imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, odbędzie się w Rybniku w kościele św. Antoniego o godz. 9 uroczyste nabożeństwo.

Otwarcie spółdzielni mleczarskiej w Pszczynie

Chorzów, 31 stycznia.

Jak już donosiliśmy, rolnictwo powiatu pszczyńskiego przy pomocy Śl. Fund. Rolnego wybudowało w Pszczynie mleczarnię spółdzielczą kosztem około 250 tys. zł. Mleczarnia została wyposażona w najnowsze urządzenia techniczne, bocznicę kolejową, oraz fachową obsługą i jak nam donoszą, zostaje z dniem 1 lutego oddana do użytku. Uroczyste poświęcenie tej nowej placówki rolniczej przewidziano na maj br.

Z uruchomieniem mleczarni spółdzielczej w Pszczynie, otwierają się dla rolników tej połaci powiatu nowe możliwości gospodarcze, a szczególnie spółdzielnia wyeliminuje z handlu mlekiem spekulantów i pośredników pracujących z krzywdą dla rolnika. Również w związku z rozpoczętą już likwidacją „dzikiego" handlu mleka w powiecie pszczyńskim, zainteresowanie nowo powstałą mleczarnią wśród rolników rośnie i należy spodziewać się, że spółdzielnia niezadługo znajdzie grunt trwałego rozwoju.

Spółdzielnia pszczyńska jest mleczarnią konsumcyjną i przetwórczą, to też przez usunięcie z handlu mlekiem spekulantów, wzrośnie niewątpliwie zapotrzebowanie na ten produkt w okręgu przemysłowym województwa śląskiego, który spółdzielnia upatrzyła sobie za swój punkt zbytu, pragnąc dostarczać mleko a następnie i wyroby mleczne z pierwszej ręki, oraz poszukuje na tym terenie również hurtowników-odbiorców. Dobrze pomyślana organizacja pracy w spółdzielni oraz zdrowy (miejscowy) element rolniczy, jaki nią kieruje, każą tak rolnictwu, jak i odbiorcom-konsumentom mieć do niej jak największe zaufanie.

Aresztowany za udzielenie złodziejom schronienia

Zam. w Mszannie inwalida Antoni Ucherek karany za namawianie do fałszywych zeznań, został ostatnio aresztowany za przetrzymywanie w swym mieszkaniu złodziei.

Sprawa przedstawia się następująco: W nocy z 25 na 26 października ub. r. Jan Niemczyk i Błażej Kupczak z Rydułtów dokonali śmiałej kradzieży wódek i tytoniu podczas włamania do restauracji Pawła Koczora w Moszczenicy. Ucherek wówczas przenocował sprawców u siebie i podzielił się z nimi łupem, czemu jednak obecnie zaprzecza, mimo, że znaleziono u niego rzeczy pochodzące z kradzieży. Ponadto Niemczyk w czasie konfrontacji zeznał, że gdy spał u Ucherka a na drugi dzień obudził się nie zastał już nic z łupu. Widocznie złodziej okradł złodzieja.

Z życia kulturalnego w pszczyńskim

Natura i krajobraz niewątpliwie to sprawiły, że lud pszczyńskiej ziemi odznacza się szczególnym zamiłowaniem do śpiewu i muzyki. W szkole, na zabawie, w pracy na polu, czy nawet przy skubaniu pierza w wieczór zimowy, na wsi pszczyńskiej rozlega się melodia pieśni ludowej. Ta pieśń była w czasach niewoli otuchą i pokrzepieniem. Nie ma tu wsi bez chóru, gdzie tak młodzież wiejska jak starsi po całodziennej pracy na polu wieczorami z umiłowaniem ćwiczą ojczystą pieśń.

Sama Pszczyna, jako ośrodek centralny wykazuje od lat znaczne ożywienie kulturalne. Na czoło wysunęły się organizacje muzyczne, których działalność na specjalną zasługuje uwagę. Tu bowiem, jak mało gdzie, założono jeszcze w 1933 r. Polskie Towarzystwo Symfoniczne celem pielęgnowania muzyki poważnej w duchu kultury polskiej wśród miejscowego społeczeństwa, zdobywając szybko jego zaufanie. Występy „pszczyńskiej symfonii" budzą wśród obywatelstwa niezwykłe zainteresowanie, do czego niewątpliwie przyczynia się też okoliczność, że członkami Towarzystwa są przeważnie miejscowi urzędnicy i nauczyciele, którzy mimo ciężkich obowiązków zawodowych gorliwie poświęcają się tej pracy, zaś 30-kilometrowy zasięg organizacji, połączony z dojazdami na własny rachunek, przy zupełnej bezinteresowności nie można zaliczyć do ofert z przywilejami, zaszczytami, honorami i dobrą płatnością. Mimo tych trudnych warunków pracy „symfonia" tutejsza może poszczycić się już dużym dorobkiem, który stanowi poważną pozycję kulturalną miasta. Kilkudziesięciu ludzi Tow. Symfonicznego stanowi też najsilniejszą organizację kulturalną o wysokim poziomie artystycznym, jakich na Śląsku mało.

W łonie tego Towarzystwa powstała z czasem szkoła muzyczna, przejęta po paru latach działalności na własne ryzyko prezesa prof. Gabzdyla. Dzięki bezinteresowności kierownictwa istnieją wszelkie dane, że zakład ten stanie na wysokim poziomie. Szkoła zatrudnia 6 sił fachowych i podlega Ministerstwu WR i OP. Uczniowie pochodzą z Pszczyny i dalszej okolicy. Wiek nie jest ograniczony, zaś opłaty niskie. Nauka odbywa się w terminach dogodnych a uczniowie korzystają ze zniżek kolejowych. Urządzane co pewien czas popisy budzą niemałe zainteresowanie. Przy szkole zorganizowano kurs dla dyrygentów Stow. Śpiewaków Śl.

Do Pszczyny zwołano także konferencję muzyczną Ogniska Metodycznego nauczycieli muzyki i śpiewu wojew. śląskiego w dniu 21 stycznia br. Wśród licznych gości z całego województwa mile witano kolegę z Bytomia, niemniej serdecznie oczekiwano Zaolzian. Pszczyński zakład podejmował zebranych z przysłowiową szczerą polską gościnnością. Dyrekcje miejscowych zakładów średnich dołożyły wszelkich starań, by stworzyć warunki sprzyjające konferencji. Zjazdowi przewodniczył kierownik Ogniska Metodycznego prof. Powroźniak z Chorzowa. Następnie odbyła się lekcja praktyczna ze skrzypiec uczenic i uczniów Państw. Liceum Pedagogicznego w Pszczynie. W audycji dla liceum pt. „Muzyka poważna i lekka" brała udział orkiestra salonowa tudzież artysta-skrzypek z akompaniamentem fortepianu. W programie były: „Symfonia Niedokończona" — Schuberta. Andante z V symfonii Beethovena, „Uprowadzenie ze Seraju" — Mozarta (uwertura). Koncert skrzypcowy Mendelsohna. W następnym punkcie wykonano nowy repertuar dla orkiestr szkolnych, w przerwie udano się na wspólny obiad koleżeński. Po południu wysłuchano wykładu doc. U. J. dr Reissa na temat audycyj muzycznych. Ożywioną dyskusję zamknięto obfitymi aktualiami organizacyjnymi. Całość odbyła się w serdecznym nastroju, wszystkie punkty programu były na wysokim poziomie, co też wszyscy uczestnicy jednomyślnie podkreślali. Strona organizacyjna jak i artystyczna imprezy spoczywała w rękach kier. pszczyńskiej szkoły muzycznej prof. Gabzdyla. Z wydatną pomocą materialną przyszedł tu WOP. Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego.

Przytoczone fragmenty pracy i rozwoju pszczyńskich ośrodków kulturalnych świadczą o dużej wartości tych placówek mówią o ich wielkiej misji na tutejszym terenie, o silnym kulcie melodii ojczystej, która kształci, orzeźwia i rozwesela.

Jan Czeber.

PRZED CIEKAWĄ WYSTAWĄ W RYBNIKU.

(R) Towarzystwo Przyjaciół Historii Rybnika wespół z Tow. Czytelni Ludowych zamierza urządzić interesującą wystawę p. n. „Piękna Ziemia Rybnicka". Wystawione eksponaty będą stanowiły pamiątki mieszkańców z nad Odry, Olzy i Rudy

I ZJAZDU RZEŹNIKÓW I WĘDLINIARZY W RYBNIKU

(R) W ub. niedzielę odbył się w Rybniku walny zjazd Cechu Rzeźników i Wędliniarzy, zapoczątkowany uroczystym nabożeństwem. Przewodniczył zjazdowi cechmistrz p. Karol Jokel, który przeprowadził uchwałę, że „odtąd sprzedaż wyrobów mięsnych w niedziele i święta odbywać się będzie tylko od godz. 7 do 10". Przedstawiciel Izby Rzemieślniczej p. Szwencner referował sprawy statutowe i zagadnienie istnienia cechów przymusowych lub wolnych. Do komisji egzaminacyjnej wybrano pp. Józefa Musiola, Aleksandra Machulca jr. i Karola Kuszkę. Na listę uczniowską przyjęto dalszych 6 kandydatów. Jako czeladnicy zostali wyzwoleni p. p. Paweł Rojek, Wiktor Kolorz, Teodor Bulanda i Paweł Konsek. Przedstawiciel Polskiego Związku Samodzielnych Przemysłowców i Rzemieślników w Rybniku zapowiedział urządzenie wielkiego zjazdu rzemiosła, przemysłu drobnego i kupiectwa w Rybniku na marzec.

Bielsko

UDEKOROWAĆ DOMY!

(B) Magistrat m. Bielska wzywa wszystkich właścicieli nieruchomości względnie ich zastępców, by w dniu 1 lutego rb. tj. w dniu Imienin Pana Prezydenta R. P. udekorowali budynki flagami narodowymi. Równocześnie magistrat podaje do wiadomości, że w tym samym dniu o godz. 9 rano odbędą się nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań z udziałem przedstawicieli władz i urzędów.

ZBIÓRKA NA POGOTOWIE RATUNKOWE.

(B) Pogotowie ratunkowe P. C. K. w Białej Krakowskiej organizuje w dniach 2 i 5 lutego rb. zbiórkę uliczną. Kierownictwo Pogotowia odwołuje się z gorącą prośbą do ogółu obywateli, by nie szczędzili datków na cele Pogotowia P. C. K. Istnienie bowiem tej tak ważnej placówki oparte jest na bardzo skąpych dochodach, które nie są w stanie pokryć nawet wydatków związanych z wyjazdami do chorych.

BÓJKA NA ZABAWIE

(B) W nocy z soboty na niedzielę w czasie zabawy w restauracji Andrzeja Szuberta w Starym Bielsku, wybuchła sprzeczka, która zamieniła się w bójkę, w której poraniony został pośrednie 35-letni Paweł Wojna. Rannego odstawiono do szpitala.

ZŁAMAŁ NOGĘ.

(B) 29 stycznia rb. 26-letni Stefan Piesch ze Straconki (pow. bielski) przechodząc przez plac Żwirki i Wigury w Bielsku, pośliznął się tak nieszczęśliwie, że doznał złamania prawej nogi. Pogotowie przewiozło Piescha do szpitala w Bielsku.

Śmierć w potoku

W dniu 28 bm. 73-letni wdowiec Jan Zipser z Aleksandrowic, przechodząc ścieżką obok potoku w pobliżu Bielsko-Bialskiego Browaru Akcyjnego, pośliznął się tak nieszczęśliwie, że wpadł do potoku i utonął. Przybyły na miejsce lekarz orzekł, że śmierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek udaru serca. Zwłoki złożono w kostnicy cmentarza ewangelickiego w Starym Bielsku.

Cieszyn

ZA ROZRZUCANIE ULOTEK ANTYPAŃSTWOWYCH.

(C) Wyrokiem sądu okręgowego w Cieszynie skazani zostali za rozrzucanie ulotek o treści antypaństwowej Adolf Szlachta i Pawlus Olszowych po 15 miesięcy więzienia, zaś Antoni Krażyk i Karol Stokłosa po 13 miesięcy więzienia.

SAMOBÓJSTWO STARUSZKI.

(C) Anna Wawrzeczkowa mieszkanka Gródziszcza pow cieszyńskiego, licząca ponad 70 lat, popełniła samobójstwo przez utopienie się w studni. Powodem samobójstwa miała być nieuleczalna choroba.

Zaolzie

ZW. MŁODEJ POLSKI NA ZAOLZIU

(Za) W Cieszynie odbyło się w sali szkoły podziałowej zebranie czołowych przedstawicieli samodzielnego podokręgu Związku Młodej Polski na Zaolziu, w którym wzięli udział komendant główny Zw. Mł. Polski mjr. Gallinat i jego zastępca p. Puniewicz. Na zebranie przybyło ponad 300 przedstawicieli poszczególnych obwodów i grup Z. M. P., oraz delegaci przydzielonych do podokręgu zaolziańskiego z powiatów wschodnio - cieszyńskiego, bielskiego, bialskiego i żywieckiego. Zebranie zagaił komendant podokręgu zaolziańskiego mgr Gajdzica, po czym referat na temat ideologii i programu prac Zw. Młodej Polski wygłosili mgr Cichy i Edward Pałysz. Z kolei mjr. Gallinat omówił rolę i zadania ruchu młodzieżowego w akcji zjednoczenia narodu. Wczorajsze zebranie Zw. Młodej Polski w Cieszynie miało charakter organizacyjnej odprawy i stało się manifestacją, w której młodzież dała wyraz swej woli wytężenia wszystkich sił w pracy dla potęgi Państwa Polskiego.

Przemówienie prokuratora i obrońców w procesie „Whole-Wortha"

Wyrok ogłoszony zostanie w piątek

Katowice, 31 stycznia.

Przewód sądowy w sensacyjnym procesie o nadużycia podatkowe w firmie „Whole-Worth" został zamknięty. Przez 8 dni przesunęło się przez salę sądową kilkadziesiąt świadków, których część w swych zeznaniach odsłoniła kulisy machinacyj podatkowych, prowadzonych przez rodzinę Cymberknopfów, właścicieli wspomnianej firmy.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator Morunowicz, który domagał się surowego ukarania oskarżonych. **Prokurator powołał się na zeznania świadków Meitlisa i Rosenzweiga, które dla oskarżonych były druzgocące.**

Następnie przemawiali po kolei obrońcy: **Wielikowski, Markulies, Zbisławski, Przysuski i Paschalski.** Jak należało się spodziewać, obrońcy uderzyli przede wszystkim w świadków oskarżenia **Meiklisa i Rosenzweiga,** którzy zdaniem adw Wielikowskiego **nie powinni byli przekraczać progu sądowego. Obrońca nazwał tych świadków „prowokatorami" i „indywiduami" zeznającymi za pieniądze.** Jeden z adwokatów oświadczył, **że firma „Whole-Worth" nie tylko, że nie poszkodowała Skarbu Państwa, ale zapłaciła za dużo podatków. (?!)** Obrońca Markulies nazwał proces „Whole-Wortha" procesem wielkich zagadnień domów towarowych. Zdaniem obrońcy domy te nie tylko nie cieszą się zaufaniem sfer kupieckich i mieszczańskich, **ale przeciwnie, uważa się je za** szkodliwe, gdy tymczasem powinno być odwrotnie. (?)

Mowy wszystkich obrońców trwały około 10 godzin.

Po przemówieniach adwokatów sąd postanowił ogłosić wyrok **w piątek, dnia 3 lutego r. b.**

W obronie własnej zastrzelił awanturnika

Pszczyna, 31 stycznia.

W ub. poniedziałek około godz. 18 miała miejsce w Pszczynie krwawa awantura, która zakończyła się śmiercią jednego z awanturników, bezrobotnego Gawełka Ludwika, ojca pięciorga dzieci.

35-letni Gawełek wraz ze znanym awanturnikiem, karanym 3-letnim więzieniem za zabójstwo, 31-letnim Janem Plintą z Pszczyny szli w stanie nietrzeźwym ul. Dworcową w Pszczynie, zaczepiali i bili przechodniów, a m. in. poturbowali jakimś tępym narzędziem Edmunda Kosza, Maksymiliana Nowaka i Augustyna Króla — wszystkich z Pszczyny.

W tym czasie przechodził ulicą, idąc z dworca, urzędnik dyrekcji ks von Pless Rudolf Kowalik z Pszczyny i został również napadnięty przez awanturników Kowalik widząc, że jednym z nacierających na niego jest znany napastnik Plinta, ostrzegł awanturników, że będzie strzelał, jeżeli nie pozostawią mu wolnej drogi, a kiedy wymienieni na to nie reagowali i w dalszym ciągu atakowali go, Kowalik oddał w powietrze kilka strzałów, które również napastników nie odstraszyły, lecz przeciwnie zachęciły do usiłowania pobicia przechodnia Napadnięty nie mając wyjścia z opresji strzelił trzykrotnie w stronę napastników, raniąc ciężko Gawełka. Rozdrażniony tym Plinta, zaczął tym ostrzej atakować Kowalika, jednak na krzyk żony i widok nadbiegających przechodniów ustąpił.

Rannego Gawełka odwieziono niezwłocznie do szpitala Joanitów w Pszczynie, w przeciągu kilku minut zmarł, zaś Kowalik udał się na policję i zgłosił o konieczności użycia broni we własnej obronie Kowalik posiada zezwolenie na noszenie broni. O wypadku natychmiast powiadomiono władze prokuratorskie.

Wyrodny syn maltretował matkę-staruszkę

W sądzie okręg. w Sosnowcu odbyła się 30 bm. rozprawa przeciwko 29-letniemu Antoniemu Nobisowi z Rogoźnik, pow. będzińskiego, oskarżonemu o fizyczne i moralne **znęcanie się nad bezradną matką 72-letnią Weroniką Nobisową,** pozostającą na jego utrzymaniu.

Nobis wyrzucał matkę z mieszkania, bił ją i groził zabójstwem, a nawet był wypadek, iż zawiesił na strychu sznur i kazał matce powiesić się. Powodem maltretowania **była chęć zagarnięcia majątku po nieżyjącym ojcu.**

Nobis znany jest jako niebezpieczny awanturnik. **Sąd wymierzył mu karę 2 lat więzienia.**

Żywe węgorze w ubraniu nieboszczyka

Niebywałego odkrycia makabrycznego dokonano w kostnicy gdyńskiej. Jak już donosiliśmy, parę dni temu wyłowiono z basenu portowego **zwłoki marynarza Kowalczyka,** który kilka miesięcy temu wskutek zawodu miłosnego pozbawił się życia Zwłoki złożono w kostnicy miejskiej, gdzie miała być przeprowadzona sekcja zwłok.

Kiedy następnego dnia dozorca kostnicy przyszedł, by przygotować zwłoki do sekcji, zobaczył, że pod prześcieradłem **coś się gwałtownie ruszyło.** W pierwszej chwili ogarnął go strach Obyty jednak z nieboszczykami, opanował **lęk i ściągnął prześcieradło.**

Obok trupa leżały **dwa okazałe węgorze. Widocznie obrały one sobie ubranie nieboszczyka, a może nawet jego wnętrzności za miejsce zimowego spoczynku.** Kiedy trupa przewieziono do kostnicy **wskutek wysokiej temperatury, węgorze zbudziły się ze snu zimowego** i... przestraszyły dozorcę kostnicy.

Podobne wypadki znajdowania węgorzy w zwłokach topielców zdarzają się dość często. Jednak po raz pierwszy zdarzyło się, by węgorze dały znak życia dopiero po paru dniach.

KS. BISK. ADAMSKI W ŚWIERCZYNOWCU.

(Za) 30 stycznia przybył do Świerczynowca ks. biskup Adamski w towarzystwie Wikariusza Generalnego na ziemię Zaolzia ks. infulata Kasperlika. Pobyt dostojnych Gości łączył się z podjętymi pracami nad dokończeniem pięknego kościoła, budowę którego rozpoczęto w Świerczynowcu w 1937 roku. Komitet Budowy Kościoła z prezesem p. Karolem Opałko, naczelnikiem Urzędu Celnego, na czele, serdecznie powitał ks. Biskupa, który wykazał wiele szczerego zainteresowania zarówno sprawami samej budowy kościoła jak również egzystencji przedstawicieli miejscowych władz oraz ludności słowackiej.

Z POZNANIA PRZYJECHAŁ NA GOŚCINNE WYSTĘPY

(Za) W nocy na niedzielę włamał się do składu firmy „Bata" we Frysztacie zawodowy złodziej i skradł towary wartości około 700 zł. — Sprawca ukrył skradziony towar w ogrodzie i gdy zamierzał zbiec, został przez patrol policyjny zatrzymany. Na miejscowym posterunku policji stwierdzono, że jest to 25-letni zawodowy włamywacz Leon Przybylski z Poznania, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania, który jest poszukiwany przez władze sądowe w Katowicach i Mikołowie oraz urząd pol. w Pszczynie. Przybylskiemu udowodniono również włamanie do mieszkania Marii Golcowej, dokonanej dnia poprzedniego. Wraz z doniesieniem przekazano złodzieja władzom sądowym we Frysztacie.

UNIWERSYTET LUDOWY W KARWINIE.

(Za) W poniedziałek wieczorem odbyło się w Karwinie organizacyjne zebranie Uniwersytetu Ludowego przy masowym udziale sfer nauczycielskich i szerokich warstw młodzieży karwińskiej. Kom burmistrz p. Kobiela przedstawił zebranym w treściwym przemówieniu cele i zamierzenia Uniwersytetu Ludowego na przyszłość. Prezesem karwińskiego Uniwersytetu Ludowego wybrany został p. Gąsior Inspektor wojewódzki p Gandera przedstawiał zebranym wielkie korzyści, jakie górnik i robotnik karwiński osiągnął w wi ku pozaszkolnym uczęszczając na wykłady Uniwersytetu Ludowego Po wyczerpaniu porządku obrad kom Kobiela wezwał zebranych do gremialnego udziału w przejęciu schroniska górskiego na Girowej, które w wyniku konferencji turystycznej, odbytej w dniu 27 bm. w Cieszynie, oddane zostało w zarząd miasta Karwiny.

Uczciwie mieszał mleko z wodą

Młynarski Beinysz z Sędziszowa (pow. ropczycki) przez dłuższy czas dostarczał mniejszym mleczarniom w Chorzowie mleka. Z początkiem mleko było dobre, lecz później w miarę kiedy Młynarskiemu odbiorców przybywało produkty zaczęły się „psuć" Dostawca dolewał do mleka wodę. Kombinacje te udawały się dość długo, aż do jednej z mleczarń przybyła kontrola, która stwierdziła, iż mleko zawiera od 20 do 50% wody (!) Młynarskiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej Na wczorajszej rozprawie przed sądem okręgowym w Chorzowie oskarżony z płaczem wypierał się winy, oświadczając, że on wody do mleka nie dolewał tylko jego bracia Sąd po przeprowadzeniu rozprawy uznał jednak winę Młynarskiego i skazał go na **2 miesiące bezwzględnego** aresztu i 150 zł grzywny.

Karygodny wybryk przechodnia

Ze Śląska Opolskiego donoszą: Jakiś przechodzień, widząc stojący na Königshütter Landstr. w Bytomiu samochód ciężarowy, puścił go w ruch, następnie zbiegł. Samochód wjechał na trotuar, obalając tablicę z przepisami komunikacyjnymi.

Redaktorzy działów:

„Życie Gospodarcze" — Jan Brzeski.
„Z Huty i Kopalń" — Józef Kenik.
Dział depeszowy — Wilhelm Bolesław Cholewa
Dział kroniki policyjno-sądowej i lokalnej miasta Katowic — Wilhelm Mikołajec.
Dział informacyjny i kronika prowincjonalna — Ernest Reiss
„Sport i wychowanie fizyczne" — Stefan Kisieliński
Za ogłoszenia — Stanisław Reimaniak Katowice.

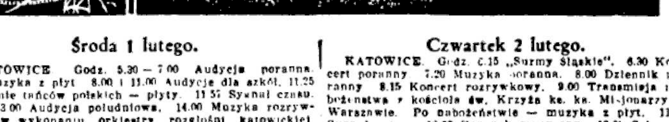

Środa 1 lutego.

KATOWICE Godz. 5.30 — 7.00 Audycja poranna. 7.15 Muzyka z płyt 8.00 i 11.00 Audycje dla szkół. 11.25 W rytmie tańców polskich — płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03—13.00 Audycja południowa. 14.00 Muzyka rozrywkowa w wykonaniu orkiestry rozgłośni katowickiej 14.40 Pogadanka dla młodzieży. 14.50 Wiadomości bieżące i giełda 15.00 „Dawne tańce" — audycja dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry rozgłośni katowickiej. 16.00 Dziennik popołudniowy 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 „O sportach zimowych młodzieży" 16.35 Recital śpiewaczy. 17.00 Odczyt wojskowy. 17.15 Audycja muzyczna. 18.00 Koncert kameralny 18.25 Wiadomości sportowe. 18.30 Nasz język. 18.40 Dyskutujmy: „Nakazy konwenansu i nakazy dobrego wychowania". 19.00 Koncert rozrywkowy muzyki polskiej. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Opowieść o Chopinie. 21.40 „Poezja wieku złotego" 22.00 Możliwości eksportowe Śląska do Rosji sowieckiej" — pogadanka. 22.10 Koncert popularny. 23.00—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

Czwartek 2 lutego.

KATOWICE. Godz. 6.15 „Surmy Śląskie". 6.30 Koncert poranny 7.20 Muzyka poranna. 8.00 Dziennik poranny 8.15 Koncert rozrywkowy. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża ks. ks. Misjonarzy w Warszawie. Po nabożeństwie — muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu. 12.08 Poranek muzyczny. 13.00 Szkice literackie 13.15 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla młodzieży „Nasz kłopoty" — gawęda Starego Doktora. 15.00 Popołudnie śląskiego rolnika — audycja słowno-muzyczna. 15.30 Audycja dla wsi. 16.50 Recital skrzypcowy. 17.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni „Księżniczka" — premiera słuchowiska Stanisława Wasylewskiego. 17.40 Koncert rozrywkowy. 19.30 Rozmowa ze słuchaczem. 19.40 Wesoły wieczór w wykonaniu zespołu „Śląskiej Pozytywki". 20.10 Wiadomości sportowe 20.15 Audycje informacyjne. 21.00 Stanisław Moniuszko: „Verbum nobile" — opera w 1 akcie. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

POMÓŻCIE BEZROBOTNYM!

Pod hasłem **„Kupuj we firmie chrześcijańskiej"** rozpoczynamy dzisiaj nasze tradycyjne

BIAŁE TYGODNIE

Stosując w tym czasie specjalne **niskie ceny** dajemy okazję pp. hotelarzom szpitalom, ochronkom, zakładom fryzjerskim oraz wszystkim rodzinom — do korzystnego zakupu towarów płóciennych i t. p. Przeto werbujemy również nawet najupartszych i nieuświadomionych unikających dotąd handel chrześcijański.

Płaszcze damskie wyprzedajemy teraz o 50% taniej, towary zimowe o 30% taniej.

DOM KONFEKCYJNY właśc. Wieczorek

CHORZÓW **WOLNOŚCI 25**

Polacy

czynią swoje

zakupy

w firmach zrzeszonych w Stowarzyszeniu Kupców Polskich Chrześcijan w Katowicach, oznaczających swoje przedsiębiorstwa godłem związkowym.

Bałachowski J., Nowy Bytom, ul. Niedurnego 20: Skład tow. kolon., delikat., spoż., pieczywo, restauracja i wyszynk.

Bartek A., Kat., Zamkowa 2, tel. 344.37: Spec. skład farb, hurt, detal, szelaki, kleje.

Boratyński i Ska, 3 Maja 21: Handel win, wódek i tow. delikatesowych.

Domagała J. i Ska, 3-go Maja 40: Wyrób gorsetów i wyprawki dla niemowląt, wszelkie rodzaje pasków i staników.

Dörfler A., właśc. J. Skibiński, Pl. M. Piłsudskiego 12, tel. 342 01: Chorągwie, sztandary i paramenta kościelne — haftuje według najnowszych modeli. Prowadzi wszystkie przybory i materiały do haftowania.

Bracia Drost (daw. „Bobrek"), Br. Pierackiego 10, tel. 312 52: Dom Towarowy.

Dutkiewicz W., ul. M. Piłsudskiego 10, telefon 316 66: Artykuły drogeryjne, sztuczne nawozy, art. dla ogrodnictwa i malarstwa.

Ginter B. — Gierliński T., Pl. M. Piłsudskiego 11: Delikatesy.

Katowicki Handel Żelaza, Sp. z o. o., Młyńska 37, róg Słowackiego: Towary żelazne i metalowe, okucia, narzędzia, art. budowlane, wodociągowe i sanitarne.

Kegel J., Kościuszki 16: Tapety, linoleum, dywany.

Kościelniak A., 3-go Maja 5: Manufaktura męska, art. męskie i biel. damska.

Kończak Kaz., ul. Św. Jana 1—3: **Kolektura** Polsk. Monopolu Loteryjnego.

Kurlus Stan., 3-go Maja, róg Pocztowej: Bławaty.

Mikulski T., Mariacka 2: Księgarnia i skł. papieru, specjalność: dział zagraniczny.

Milanówek — Ład — Leszczków, Pocztowa 1, tel. 328-42: Wyroby jedwabnicze, obicia meblowe, sukna.

Niewrzędowska R., 3-go Maja 30: Firanki, sztory, kołdry, dywany, chodniki.

Palusiński, ul. Dyrekcyjna (róg Pierackiego) i Kościuszki 5: Dom Towarowy.

Radio - Motor — Kukulski, ul. 3-go Maja 20.

Smoczyk Jan, Młyńska 4: Zegarki, zegary, obrączki ślubne.

W. Skiba i A. Wyporek, Sp. Akc., Mikołowska 9, telefon 315 73: Wytwórnia pier. światłoczułych, kopiarnia planów, skł. art. rysunkowych.

„Stabil" A. Naczyński, Br. Pierackiego 6: Obuwie.

Świętochowski Kaz., Św. Jana 12: Obuwie.

„Tkanina", 3-go Maja 11: Branża włókiennicza.

„Eskulap". Dom Sanitarny, ul. 3-go Maja 23: Urządzenia sanitarne dla szpitali, instrumenta chirurgiczne, opatrunki, bandaże i t. p.

Wojciechowski i Ska, Św. Jana 10: Manufaktura, wełny, jedwabie, płótna.

(253)

Firanki nowoczesne dekoracje okien
MENCZEL, Katowice, pl. M. Piłsudskiego 2

Bądź nowoczesnym podróżuj samolotem.

W dniu 29 stycznia obradował w Warszawie pierwszy ogólnopolski zjazd Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju. Rzut oka na salę obrad. W pierwszym rzędzie widzimy JE. ks. biskupa Gawlinę, wiceмin. Poczt i Telegrafów Argasińskiego nacz. dyrektora Polskiego Radia min. Libickiego, oraz przedstawicieli Min. Poczt i Tel. i Przem. i Handlu.

VI. Km. 2326/36.

OBWIESZCZENIE
o II licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chorzowie rewiru VI. Stanisław Stawecki, mający kancelarię w Chorzowie, ul. Grażyńskiego 11, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 marca 1939 r. o godz. 9-tej w Sądzie Karnym sala 9 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Stanisława Pawelczyka nieruchomości, zapisanej w księdze wieczystej Kamień tom 13 wykaz 482, położonej w Brzozowicach - Kamieniu przy ulicy Powstańców 64, składającej się z domu frontowego mieszkalnego, chlewików, stodoły, szopy i roli niezabudowanej o łącznej powierzchni 11.020 m².

Nieruchomość oszacowana została na sumę 44 700 zł, cena zaś wywołania wynosi 29.800 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 4470 zł.

STAWECKI
Komornik Sądu Grodzkiego w Chorzowie rewiru VI. (3458)

I. Km. 40 i 103/39.

Obwieszczenie o licytacji.

Ogłaszam, że w piątek dnia 3 lutego 1939 r. o godz. 11-tej sprzedam publicznie w Woli pow. Pszczyna u Michała Mani następujące ruchomości:

1058 kg owsa, 2950 kg mąki, 388 kg pszenicy,

oszacowane na łączną sumę zł 795,—.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży.

Pszczyna, dnia 30. I. 1939 r.

(3456) LOSKA, Komornik.

WOLNE POSADY

Dla bezrobotnego

inteligenta handlowo uzdolnionego, dobra okazja zarobkowania od sprzedaży, po biurach oraz prywatnych domach książek tam bardzo potrzebnych. Mały wkład — dobry zysk. Wydawnictwo HAWU, Warszawa, Królewska 25 89. — Katalog, prospekty gratis.

Przedsiębiorstwo przemysłowo handlowe poszukuje od zaraz

praktykantki biurowej

stenografującej i piszącej biegle na maszynie po polsku i ewentualnie niemiecku. Znajomość prac biurowych pożądana. Podania wraz z referencjami należy skierować do Adm. Polski Zach. pod nr „3205". (256)

PENSJONAT
„ŚLĄZACZKA"
K. Mączyńskiej
WISŁA
przyst. Dziechcinka
Telefon nr 66

KUPNA

Poszukujemy do nabycia

Kołotok

(Kollergang). — Zgłoszen. do Repr. P. Z. Chorzów pod nr „4433". (264)

LOKALE HANDLOWE

Lokale handlowe

mieszkania 5 pokojowe, komfortowe do wynajęcia. Wiadomość na miejscu u administratora Świętochłowice, Bytomska 6a.

Fabryczne

ubikacje różnej wielkości w Welnowcu z centralnym ogrzewaniem do wynajęcia. Wiadomość tel. 335-52. (248)

NAUKA i WYCHOWANIE

Śląska Szkoła Muzyczna w Katowicach, ul. Szopena nr 16

ogłasza zapisy

dla nowowstępujących kandydatów do studiów muzycznych na drugie półrocze. (229)

SPRZEDAŻE

OKULARY

po cenach reklamowych poleca tylko krótki czas f-a „OKULARIUM" Optyk — Foto Chorzów I Jagiellońska 1 Dostawca dla Kas Chorych i Spółek Brac.

RÓŻNE

Detektyw

Machynia Katowice, Dąbrowskiego 3 28. Wywiady obserwacje, dochodzenia telef 32835 (3239)

Za długi

mojej żony Ernestyny z d. Schultz nie odpowiadam. Kozik Jan. (265)

Krawcowa

siła pierwszorzędna, krój nowoczesny, poleca się pp Paniom Oferty sub „Krawcowa J 5" do P. Z.

Wydział Dróg Powiatowych w Cieszynie rozpisuje

konkurs

na stanowiska:

2-ch inżynierów drogowo-mostowych, w tym 1 z dłuższą praktyką, na zastępcę kierownika Powiatowego Zarządu Drogowego),

2-ch techników z praktyką drogową i mostową,

1 stenotypistki biegle piszącej na maszynie,

1 walcmistrza do walca parowego.

Podania wraz z odpisami świadectw i warunkami płacy należy składać do Wydziału Dróg Powiatowych w Cieszynie do dnia 15 lutego 1939 r.

PRZEWODNICZĄCY:
J. Plackowski m. p.

VII Km. 81/39.

Obwieszczenie o I licytacji

Ogłaszam, że w sobotę, dnia 4 lutego 1939 r. o godz. 10.20 sprzedam publicznie w Chorzowie II, przy ul. Styczyńskiego nr 1, następujące ruchomości:

2 stoliki nocne, 1 umywalkę z lustrem i płytą marmurową, 1 szafę do ubrań, 1 regał na materiały, 1 stół sklepowy, 1 lustro ze st. kami, 1 garnitur koszykowy — 3 części, 1 stojak na garderobę, 1 kompletny aparat radiowy m. „Ika" 3-lampowy — oszacowane na łączną sumę zł 765. (3460)

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży ćwierć godz. przed rozpoczęciem licytacji.

Chorzów, dnia 28 stycznia 1939 r.

W. WALOSZCZYK, komornik.

VII Km. 2965/38.

Obwieszczenie o licytacji.

Ogłaszam, że w sobotę, dnia 4 lutego 1939 r. o godz. 11 sprzedam publicznie w Nowej Wsi przy ul. Równoległej nr 3, następujące ruchomości:

różne materiały, swetry dziecinne, maszynę do szycia krawiecką, biurko uszkodzone, zegar ścienny, szafę na ubrania, stojak na kwiaty, stół, leżanka, 4 krzesła — oszacowane na łączną sumę zł 1.213. (3459)

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży przed rozpoczęciem licytacji.

Katowice, dnia 30 stycznia 1939 r.

J. BORTEL, komornik.

ZAPOWIEDŹ

Podaje się do ogólnej wiadomości, że:

1. komendant straży Ludwik Bizoń, stanu wolnego, zamieszkały w Porembie nr 388 powiat Frysztat, syn mistrza murarskiego Ludwika Bizonia i żony jego Anny z domu Caputa, oboje zamieszkałych w Chorzowie I.

2. niezamężna Wilhelmina Dzióbek, zamieszkała w Katowicach IV, ulica Kolejarska 2, córka kolejarza Jana Dzióbka i żony jego Anny z domu Bartuzelska, oboje zamieszkałych w Katowicach IV,

chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Katowicach, Chorzowie I i w „Polsce Zachodniej".

Ewentualne przeszkody co do zawarcia tego małżeństwa należy natychmiast podać do wiadomości niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego.

Katowice, dnia 26 stycznia 1939 r.

URZĘDNIK STANU CYWILNEGO
w zastępstwie: (podpis nieczyt.)
(Pieczęć) (254)

VI. Km. 101/39.

Obwieszczenie o licytacji.

Ogłaszam, że w poniedziałek dnia 6 lutego 1939 r. o godz. 10-tej sprzedam publicznie w Chorzowie przy ul. Krzyżowej nr 17/19 następujące ruchomości:

1 samochód półciężarowy,
1 kasę z lazna,

oszacowane na łączną sumę zł 2120,—.

Ruchomość powyższą oglądać można na miejscu sprzedaży 1/4 godz. przed rozpoczęciem licytacji.

Chorzów, dnia 30 stycznia 1939 r.

(3457) STAWECKI, Komornik.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 2, I. p. Telefony do godz. 18-tej 337 67 350 85, po godz. 18-tej 304 26 308-78. Rękopisów nie zwraca się.

Administracja: Katowice ul. Kościuszki 15 ofic. II p. Telefon: 337-67 350 85. P K O Katowice 303 551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje: Chorzów: ul. Pocztowa 2. tel. 411 88. Bielsko: Nad Niprem 2 tel. 36 57. Lubliniec: ul. Ogrodowa 1. Cieszyn Zachodni, Marsz. Piłsudskiego 4. tel. Cieszyn II nr 115. Rybnik: Gimnazjalna 8. tel. 11-84 i 11-37.

Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową miesięcznie 2 zł 50 gr. Przyjmują Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi) Agenc... Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ

OGŁOSZENIA W TEKŚCIE (1 łam = 70 mm)
za 1 m m. jednołamowy na stronie tytułowej zł 1.00
za 1 m m jednołamowy w tekście na dalszych stronach zł 0,80

W DZIALE OGŁOSZENIOWYM (1 łam=28 mm)
za 1 m.m jednołamowy zł 0,25
Rozmiar strony wysokość 410 m/m szerokość 280 m m — strona tekstowa (na 4 łamy) (1 łam — 70 m m) strona ogłoszeniowa (na 10 łamów) (1 łam — 28 m m)

DROBNE OGŁOSZENIA płac. się za słowo 20 gr
dla poszukujących pracy 0.10 gr
matrymonialne 0.30 gr
tłustym drukiem 0.40 gr
Najniższa cena drobnego ogłoszenia zł 2.00 — dla poszukujących pracy zł 1.50.

NEKROLOGI
w tekście do 200 m/m za 1 m/m jednołamowy 0.80 gr
w tekście pon. 200 m/m za 1 m/m jednołam. 0.60 gr
w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m jednołam. 0.25 gr

WARUNKI OGÓLNE:
Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki an też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia o ile treść i sens ogłoszenia nie zostały wypaczone. Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględnione o tyle o ile pozwalają na to względy redakcyjne techniczne.

Nie przyjmujemy odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telefonem.

Ogłoszenia przyjmujemy do godziny 16-tej dnia poprzedzającego